

ILE WŁOŻYĆ DO KOPERTY DLA PARY MŁODEJ?

STAWKI ZACZYNAJĄ SIĘ OD 500 ZŁ, A SIĘGAJĄ...

STR. 12

EXPRESS

ilustrowany



- TRAKTUJĘ TO JAKO
KOLEJNĄ LEKCJĘ POKORY

• Mandaryna zatańczy
w „Dancing with the Stars.
Taniec z Gwiazdami”

STR. 13



Mieszkanie komunalne przy
ul. Limanowskiego 91
od 4 lat jest puste.
Lokatorzy zostawili je
w opłakanym stanie...

W KOŃCU SKOSILI BOISKO PEŁNE CHWASTÓW!

STR. 3



NAJBARDZIEJ CUCHNĄCA KOMUNALNA KAMIENICA

Fetor nie do wytrzymania wydoby-
wa się z jednego z mieszkań przy
ul. Limanowskiego. I tak od 4 lat...

STR. 5

RANKING PERSPEKTYW



KTÓRE MIEJSCE ZAJĘŁY
ŁÓDZKIE UCZELNIE?

STR. 4



PRAWDZIWY POLICJANCI
ZŁAPALI FAŁSZYWYCH

STR. 2



9 770137 909033

EXPRESSOWO

KOZINY Nie żyje 65-letnia lokatorka, 60-latek doczekał się do drzwi. Do tragicznego w skutkach pożaru doszło w poniedziałkowy wieczór, 22 czerwca, w kamienicy przy ul. Górnej 35 na Kozinach.

Ogień pojawił się w mieszkaniu znajdującym się na I piętrze budynku. Śmierć poniosła w nim 65-letnia kobieta, a 60-letni mężczyzna został ranny.

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb o godz. 20.44. Gdy strażacy dotarli na miejsce, ogień zajął mieszkanie, w którym przebywali poszkodowani. W akcji ratowniczo-gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy straży pożarnej.

60-latek zdołał wydostać się z pożaru i doczekał się pod drzwiami mieszkania. Tam odnalazli go strażacy, którzy udzielili mu pomocy. Rannego mężczyznę przewieziono go do szpitala. Pozostali mieszkańcy budynku opuścili swoje mieszkania jeszcze przed przyjazdem służb. Jak informuje dyżurny straży pożarnej w Łodzi, prawdopodobną przyczyną pożaru mogło być przypadkowe zaproszenie ognia przez lokatorkę.

Akcja gaśnicza trwała ponad godzinę. Straty oraz dokładne przyczyny wybuchu pożaru będą przedmiotem dalszego postępowania. (MJ)

ŁÓDZKIE Pół procent kierowców z promilami 22 czerwca w godz. 5-10 funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, komend miejskich i powiatowych wspólnie kontrolowali trzeźwości kierowców w woj. łódzkim.

Ktoś ją zostawił przywiązana do drzewa...

Ta dwuletnia suka została znaleziona w parku na Zdrowiu. Była w kółeczce, przywiązana zieloną smyczą do drzewa. 21 czerwca trafiła do schroniska dla zwierząt. Waży 10 kg. Nie ma czipka. Jeśli ktoś ją rozpoznaje, kojarzy jej właścicieli, proszony jest o kontakt pod nr 501 437 232 lub 724 402 447.

Podczas pięciogodzinnych działań policjanci przebadali na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu 8 tys. 349 kierujących pojazdami. Kontrole wykazały, że 44 osoby prowadziły pojazd pod wpływem alkoholu, co stanowi 0,5 proc. skontrolowanych.

– Wszyscy ci kierujący stracili uprawnienia do kierowania pojazdami, a o ich dalszym losie zdecyduje sąd – informuje st. asp. Paweł Bryś z KWP w Łodzi.

Ponadto policjanci z Łodzi, pow. łódzkiego wschodniego, Piotrkowa Tryb. i Bełchatowa przyrzekli się motocyklistom. 19 czerwca skontrolowali 94 motocykle. Funkcjonariusze ujawnili 40 wykroczeń, które popełnili kierujący jednośladaami, jeden z nich był nietrzeźwy. (JN)

SKIERNIEWICE Wybuch gazu w domu jednorodzinnym W domu jednorodzinnym w Zapadach koło Skierniewic wybuchł gaz, który ualniał się z kuchenki zasilanej propanem-butanem z butli.

Na skutek wybuchu doszło do pożaru, a z okna wyleciały szyby, ale nie została naruszona konstrukcja budynku. Poszkodowane zostały dwie osoby – 40-letni mężczyzna i kobieta.

Mężczyzna doznał poparzeń, natomiast kobieta podtruła się dymem. Na miejsce wezwano straż pożarną, pogotowie oraz policję. Poszkodowanym pomocy udzieliły Zespoły Ratownictwa Medycznego, śmigłowiec LPR został odwołany. (JN)



FOT. SCHRONSKO-ŁÓDZ.PL

Kradli luksusowe samochody, a potem rozbierali je na części

Cztery osoby usłyszały zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się kradzieżami aut w naszym województwie.

Magdalena Jach

Śledztwo w sprawie grupy zajmującej się kradzieżami samochodów, ich demontażem i sprzedażą części prowadzi Prokuratura Okręgowa w Łodzi.

Według śledczych, członkowie gangu kradli pojazdy m.in. w okolicach Skierniewic. W ustaleniu przestępców pomogły nagrania monitoringu. Aby utrudnić identyfikację skradzionych aut, podejrzani montowali na nich wcześniej skradzione tablice rejestracyjne.

Do zatrzymań mężczyzn w wieku od 31 do 45 lat, mieszkańców woj. mazowieckiego, doszło 16 czerwca. W działania zaangażowani byli policjanci Komendy Miejskiej Policji w Skierniewicach, wspierani przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, Komendy Stołecznej Poli-



FOT. POLICJA

cji, Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” i Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Łodzi.

Policjanci odzyskali dwa skradzione samochody marek BMW i Lexus, dwa silniki pochodzące z innych kradzionych pojazdów oraz liczne części samochodowe.

Znaleźli też specjalistyczne urządzenia elektroniczne do

zakłócania sygnału GPS i telefonii komórkowej, a także sprzęt służący do przełamywania elektronicznych zabezpieczeń pojazdów.

Ponadto podczas przeszukań funkcjonariusze znaleźli ponad 230 gramów amfetaminy, ponad 280 gramów mefedronu, blisko 4 kg marihuany i ponad 4 kg niezidentyfikowanej substancji, która zostanie poddana badaniom laboratoryjnym.

Wszyscy zatrzymani usłyszeli zarzut udziału w grupie przestępczej. Dwóch usłyszało dodatkowo zarzuty paserstwa, dwóch kolejnych odpowie za kradzież z włamaniem do trzech aut. Jeden z podejrzanych usłyszał zarzut wprowadzania do obrotu środków odurzających, a drugi – posiadania narkotyków.

Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec trzech zatrzymanych środków zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wobec czwartego podejrzanego zastosowano dozór policyjny.

– Sprawa ma charakter rozwojowy. Policjanci pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi nie wykluczają kolejnych zatrzymań i dalszych czynności procesowych – podkreśla kom. Edyta Machnik z KWP w Łodzi.

KRADLI „NA POLICJANTA”, W PADLI W RĘCE PRAWDZIWYCH POLICJANTÓW

Joanna Nowik

Policjanci zatrzymali pięć osób – 27-letnią kobietę i czterech mężczyzn w wieku od 24 do 48 lat – podejrzanych o udział w gangu zajmującym się oszustwami metodą „na policjanta”. Grozi im do 8 lat więzienia.

Początek przestępczego procederu miał miejsce w październiku 2024 r. Gang działał na terenie całego kraju, wykorzystując metodę oszustwa „na policjanta”.

– Jego członkowie podszywali się pod funkcjonariuszy policji, CBŚP lub pracowników prokuratury, przekonując pokrzywdzonych, że ich oszczędności są zagrożone lub że biorą udział w tajnej akcji służb. W wyniku działań grupy ofia-

rystraciły co najmniej 820 tys. zł, choć rzeczywista kwota strat może być znacznie wyższa. W listopadzie 2025 r. policjanci zatrzymali trzy osoby pełniące kluczowe role logistyczne w strukturze przestępczej, którym przedstawiono łącznie 41 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustw – mówi mł. asp. Izabela Wypychowska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

A 17 czerwca funkcjonariusze KWP we wczesnych godzinach porannych zatrzymali kolejne pięć osób powiązanych z działalnością zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się oszustwami metodą „na policjanta”. Zabezpieczyli też telefony komórkowe.

Jeden z zatrzymanych – 40-letni mężczyzna – działał

w warunkach recydywy, grozi mu podwyższony wymiar kary. Ponadto jeden z zatrzyma-

nych – 24-letni mężczyzna – okazał się być osobą poszukiwaną przez organy ścigania.



FOT. POLICJA

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
 tel. 502 49 92 57
 Marketing Paweł Biernacki
 Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapras@garmondpress.pl;
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

W końcu wycieli najdroższą trawę w Łodzi

Boisko wielofunkcyjne za 300 tys. zł od miesiąca było zarośnięte chwastami. Mimo pogody, dzieci nie mogły pograć w piłkę. Teren ogrodzono taśmą, a przed boiskiem postawiono tabliczkę: „Uwaga, świeżo posiana trawa. Zakaz użytkowania do 21 czerwca”. Więcej było tam chwastów niż trawy, która musiała zostać posiana dość dawno, skoro w niektórych miejscach sięgała kolan. W końcu – po naszej interwencji – robotnicy wzięli kosiarki i wczoraj boisko zostało uporządkowane.

Emilia Kutlu

Trawa do kolan, chwasty i pokrzywy – tak wyglądało boisko w Parku Helenów. Zarośniętym od miesiąca terenem nikt się nie interesował. Inwestycja kosztowała aż 321 tys. zł i zrealizowana została w ramach budżetu obywatelskiego z 2025 r.

Boisko ogrodzono taśmą i postawiono tabliczkę: „Uwaga, świeżo posiana trawa. Zakaz użytkowania do 21 czerwca”. Ciekawe, czy to w ogóle pracownicy Urzędu Miasta Ło-

dzi i Zarządu Zieleni Miejskiej byli za nią odpowiedzialni, gdyż na naszego maila z informacją o stanie boiska, odpowiedzieli następująco:

„Jesteśmy w kontakcie z wykonawcą prac i został on poinformowany o konieczności dostosowania terenu do stanu umożliwiającego korzystanie z obiektu. Prace zostaną wykonane w najbliższym możliwym terminie – pisali w mejlu pracownicy UMŁ.

O „zielsku” na boisku pisaliśmy 10 czerwca. Po dwóch tygodniach, w końcu ktoś zajął

się trawą sięgającą do kolan.

Wczoraj po południu pięciu mężczyzn kosiarką spalinową i podkaszarką kosiło „ekskluzywne” wielofunkcyjne boisko za 1/3 mln zł.

Łodzianie wykorzystali fakt, że skoszone trawę na terenie całego parku – rozłożyli koce i wypoczywali w cieniu.



Pięciu mężczyzn kosiło wielofunkcyjne boisko za 1/3 mln zł.



Skoszone rośliny załadowano na przyczepę.

Gdy kosiarze skończyli pracę, mieszkańcy sąsiednich bloków rozłożyli koce.

PGZ szuka kooperantów w Łódzkiem

Matylda Witkowska

Łódzkim firmom ma być łatwiej zostać podwykonawcami Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Grupa podpisała właśnie porozumienie z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną.

W poniedziałek w ŁSSE odbyło się Regionalne Forum Przemysłu Zbrojeniowego, w której wzięli udział przedstawiciele ok. 200 firm z centralnej Polski. To inicjatywa Polskiej Grupy Zbrojeniowej – przedstawiciele PGZ w kolejnych miastach spotykają się z przedsiębiorcami i pokazują możliwości współpracy. O takich możliwościach, zasadach i praktycznych kwestiach rozmawiano także w Łodzi.

– To jest kwestia rejestracji na platformie zakupowej, to jest kwestia certyfikatów i różnych obostrzeń związanych z funkcjonowaniem w przemyśle obronnym. To nie jest wcale takie łatwe, trzeba też poddać się procedurze weryfikacji – wyliczał Adam Leszkiewicz, prezes PGZ.

Potem przedsiębiorcy mogli indywidualnie porozmawiać z przedstawicielami PGZ na temat pomysłów na współpracę i warunków, jakie trzeba spełnić.

– Jesteśmy tu, by się policzyć, zobaczyć, jakie kto ma kompetencje i spróbować znaleźć kolejnych kooperantów – tłumaczył prezes Leszkiewicz.

Obecnie PGZ w woj. łódzkim oprócz własnych Wojskowe Zakładów Lotniczych nr 1 w Łodzi ma też ok. 500 kooperantów zarejestrowanych na platformie zakupowej, ale ciągle szuka nowych, m.in. zajmujących się obróbką metali, produkcją narzędzi i tworzyw sztucznych.

– Mamy ok. 700 produktów i chyba żadnego nie robimy sami – ocenił prezes Leszkiewicz. Np. w przypadku produkowanej w Stalowej Woli armatohaubicy Krab potrzebnych jest aż 300 kooperantów.



O zasadach współpracy mówił w Łodzi prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej Adam Leszkiewicz.

Trauma na tramwajowych torach. Łódzcy motorniczowie ostrzegają się przez radio...

Jacek Zemła

Ekipy kosiarzy pracowały wczoraj przy torach na ul. Hetmańskiej i Aleksandrowskiej. Podczas podobnych prac w maju na ul. Rokicińskiej tramwaj śmiertelnie potrafił 33-letniego mężczyznę. Motorniczowie pamiętając tę tragedię, ostrzegali się nawzajem przez radio.

25 maja ok. godz. 8. rano 33-latek przyszedł do pracy przy ul. Rokicińskiej ma Widzewie. Miał do wykonania rutynowe zadanie – skosić trawę na zielonym pasie przylegającym do torów. Wziął kosiarkę i zabrał się do roboty. W pewnym momencie znalazł się zbyt blisko torów. Nadjeżdżający tramwaj linii 9 uderzył go z całą siłą. Świadkowie wezwali służby ratunkowe. Ratownicy zabrali 33-latka do szpitala, jednak mężczyzna zmarł tego samego dnia.

Zarzuty w zakresie spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym usłyszał 62-letni motornicz. Prokurator oczekuje na opinię biegłego z zakresu ruchu pojazdów oraz na wyniki sekcji zwłok.



Po tragedii na ul. Rokicińskiej 62-letni motornicz usłyszał zarzuty. Wczoraj kosiarze znów przystąpili do pracy przy torach.

Okoliczności wypadku od początku budziły pytania. Jak to możliwe, że pracownik wykonujący prace znalazł się na torach? Czy zastosowano odpowiednie procedury bezpieczeństwa? Czy motorniczy miał szansę zahamować?

Na te pytania ma odpowiedzieć śledztwo prowadzone przez policję pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź-Polesie. Do tej pory służby nie ujawniły wyników postępowania.

Wczoraj, niespełna miesiąc po śmierci 33-latka, przy torach znów pojawili się kosiarze. Pracowali na ul. Hetmańskiej, Aleksandrowskiej i Rokicińskiej.

Pasażerowie siedzący z przodu tramwaju mogli usłyszeć, jak motorniczowie ostrzegają się przez radio, żeby zachować szczególną ostrożność i zwolnić w tym rejonie.

– Motorniczowie sami pilnują tego, co powinny zapewnić procedury – mówi pan Damian

z Widzewa Wschodu, który jechał wczoraj tramwajem linii 10 i słyszał przestrogi osób prowadzących pojazdy. – Czy w MPK wyciągnięto wnioski?

Ani przewoźnik, ani służby nie poinformowały, czy po majowej tragedii wprowadzono jakiegokolwiek zmiany w zasadach wykonywania prac przy torach. Nie wiadomo, czy pracownicy koszący trawę mają dodatkowe zabezpieczenia i czy ktoś koordynuje ich pracę z ruchem tramwajów.



Drogowcy położyli już asfalt na tzw. przewiązkach łączących jezdnie na al. Włókniarzy.

FOT. BARCZAK

W weekend zamkną zachodnią część wiaduktu przy dworcu Kaliskim?

Jacek Zemła

Drogowcy położyli asfalt między jezdniami na al. Włókniarzy w rejonie końcówek estakady obok dworca Kaliskiego. Łada dzień przejazdu z jednej jezdni na drugą będą gotowe do użytkowania, a to może oznaczać tylko jedno: zamknięcie estakady jest już blisko.

Remont estakady zapowiadany jest już od kilku tygodni. Prace naprawcze okazały się pilne po ostatnim przeglądzie stanu technicznego tej budowli. Mają dotyczyć na razie tylko zachodniej części wiaduktu, czyli tej bliżej dworca. Ustalono, że remont będzie miał bardzo szczegółowy charakter i potrwa do jesieni 2027 r.

W tym czasie przejazd samochodów w obu kierunkach będzie się odbywał wschodnią

częścią wiaduktu. Auta jadące w stronę Górnej będą zjeżdżały na sąsiednią jezdnię w rejonie skrzyżowania z ul. Struga, a w rejonie ul. Parkowej będą wracały na właściwą jezdnię. Przejazd przy ul. Struga będzie dość niebezpieczny zważywszy, że trzeba będzie w tym miejscu przeciąć tory tramwajowe. Jazda dołem ma być możliwa, ale i tu może pojawiać się zwężenie lewego pasa ze względu na prowadzone prace.

- Nie ma jeszcze ustalonej daty, kiedy wyłączony zostanie ruch na zachodniej estakadzie, ale chcemy, aby to nastąpiło na początku wakacji, czyli najbardziej prawdopodobne jest, że zmiany w organizacji ruchu zostaną wprowadzone w najbliższy weekend 27-28 czerwca - poinformował nas Piotr Grabowski, rzecznik Łódzkich Inwestycji.

Wysoka pozycja Uniwersytetu Medycznego i Politechniki Łódzkiej

W najnowszym rankingu Perspektywy 2026 Politechnika Łódzka zajęła 8. miejsce wśród wszystkich szkół wyższych w Polsce, Uniwersytet Medyczny zajął miejsce 15., a Uniwersytet Łódzki - dopiero 20.

Magdalena Jach

Nieco lepiej dla Uniwersytetu Łódzkiego wygląda to w rozbiu na kategorie szkół wyższych.

Wśród uniwersytetów zwyciężyły ex aequo Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński. Trzecie miejsce zajął Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a kolejne przypadły Uniwersytetowi Gdańskiemu, Uniwersytetowi Wrocławskiemu oraz Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Tuż za nimi, na 7. miejscu w kraju, uplasował się Uniwersytet Łódzki. Łódzka uczelnia wyprzedziła m.in. Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz Uniwersytet SWPS.

W kategorii uczelni niepublicznych w pierwszej dziesiątce zestawienia znalazła się Łódzka Społeczna Akademia Nauk, zajmując 8. miejsce w kraju.

W rankingu uczelni technicznych niezmiennie przoduje Politechnika Warszawska. Kolejne miejsca zajęły Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika



FOT. KRZYSZTOF SZYMIAK

Gdańska oraz Politechnika Wrocławska.

Wysoko sklasyfikowano Politechnikę Łódzką, która zajęła 5. miejsce ex aequo z Politechniką Śląską. Łódzka uczelnia znalazła się przed Politechniką Poznańską, Politechniką Krakowską oraz Politechniką Lubelską.

W kategorii uczelni medycznych pierwsze miejsce przypadło Uniwersytetowi Medycznemu w Białymstoku, drugie zajął Gdański Uniwersytet Medyczny, a trzecie - Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

Za podium znalazły się Warszawski Uniwersytet Medyczny oraz Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu. Wysoka pozycja łódzkiej uczelni potwierdza jej silną pozycję naukową i dydaktyczną oraz rosnące znaczenie w kształceniu przyszłych lekarzy i specjalistów ochrony zdrowia.

Przez ponad 25 lat Ranking Szkół Wyższych Perspektywy stał się nie tylko przewodnikiem dla maturzystów, ale także ważnym narzędziem oceny jakości polskiego szkolnictwa wyższego. Metodologia rankin-

gu jest oparta wyłącznie na zewnętrznych źródłach danych. Kapituła rankingu analizuje m.in. wyniki Ogólnopolskiego Systemu Monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów (ELA), który pokazuje, jak szybko absolwenci znajdują zatrudnienie i jakie osiągają zarobki po ukończeniu studiów.

Pod uwagę brane są też takie kryteria, jak potencjał naukowy kadry, liczba i jakość publikacji naukowych, wskaźniki cytowań, poziom umiędzynarodowienia uczelni, innowacyjność i warunki kształcenia.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Międzynarodowa firma Brenntag w Bramie Miasta

Dariusz Pawłowski

Do firm działających w łódzkiej Bramie Miasta B dołącza Brenntag, globalny dystrybutor surowców chemicznych z siedzibą w Niemczech.

Grupa Brenntag prowadzi działalność w ponad 70 krajach na całym świecie. W Łodzi rozpoczęło działalność nowo powstałe Centrum Usług Wspólnych (SSC) dla regionu EMEA (Europa, Bliski Wschód oraz Afryka).

- Wybraliśmy tę lokalizację, ponieważ w pełni wpisuje się ona w nasze ambicje oraz wysokie standardy biznesowe i pozwoli wykorzystać wyjątkowy potencjał talentów z łódzkiego rynku - zaznacza Żaneta Leduchowska, wiceprezes ds. Centrów Usług Wspólnych EMEA, Brenntag.

Brenntag to nowy inwestor na mapie Łodzi, co potwierdza atrakcyjność miasta - dodaje Marcin Włodarczyk, CEO w firmie Renavis, która doradzała najemcy. - Łódzki rynek biurowy zaoferował również firmie Brenntag doskonałe powierzchnie klasy A.



Brama Miasta sąsiaduje z dworcem Łódź Fabryczna i kompleksem EC1 Łódź - Miasto Kultury. Budynek należy do Skanska Commercial Development Europe.

FOT. MAT. PRAS.

Łódzka kamienica komunalna: śmierdzi tak, że urzędnicy uciekli

Fetor nie do wytrzymania wydobywa się z jednego z mieszkań przy ul. Limanowskiego 91 od 4 lat. Administracja ignoruje prośby mieszkańców o uprzątnięcie opuszczonego lokalu. Ponieważ mieszkanie jest otwarte, weszliśmy do środka, a tam fekalia, robactwo, spleśniałe jedzenie, brudne naczynia...

Emilia Kutlu

Mieszkanie komunalne przy ul. Limanowskiego 91 od 4 lat jest puste. Lokatorzy zostawili je w opłakanym stanie - brudne naczynia, fekalia na środku dywanu i leżące od lat na blatach spleśniałe jedzenie. Fetor wydobywający się z mieszkania jest nie do wytrzymania, nasilił się po ostatnim zalaniu kamienicy.

- Administracja ignoruje problem od 4 lat, a jest coraz gorzej. Odór z odchodów i zgniłego jedzenia jest nie do wytrzymania, a mój lokal dzieli z tym mieszkaniem tylko korytarz - mówi pani Daria, mieszkanka kamienicy przy ul. Limanowskiego 91.

Poza uciążliwym smrodem problemem jest rozmnażające się w brudzie robactwo.

- Na korytarzu już wielokrotnie widziałam jakieś glisty, robaki. Muszę to na własną rękę dezynfekować - dodaje kobieta.

Problem nasilił się, kiedy w lutym został zalany cały pion. Mieszkanie po prostu zgniło. Według relacji mieszkańców, 16 czerwca pracownicy administracji otworzyli mieszkanie wyłamując futrynę i od tego czasu lokal jest otwarty.

- Zobaczyli fekalia, weszli i wyszli. Straż miejska i admini-

strator. Obiecali, że zajmą się sprawą. Od kilku dni nie podjęli żadnych dodatkowych działań - opowiadają panie Daria i Ilona, mieszkanki kamienicy.

Ale nie tylko fetor jest problemem tego miejsca.

Kamienica nie jest podłączona do sieci centralnego ogrzewania. Pani Ilona ogrzewa mieszkanie paląc w piecu peletem. Mimo to ceny czynszu są wysokie - pani Daria płaci miesięcznie 600 zł za mieszkanie o powierzchni 30 mkw., a pani Ilona za 80 mkw. - 1100 zł.

Lokatorzy skarżą się także na ciągłe zalania - dach już zgnił i woda przecieka. Za zalany pion w lutym 2026 r. mieszkanki dostały znikome odszkodowanie.

- Zalało mi ściany. Dostałam za to odszkodowanie - 2 tys. zł. Nawet na farbę nie starczyło - opowiada pani Ilona.

- Ciągłe wybija piony kanalizacyjne. Już dwa razy musiałam dzwonić po hydraulików, którzy jednogłośnie stwierdzili, że piony są do wymiany - dodaje pani Daria.

Dużym zagrożeniem dla żyjących w kamienicy przy ul. Limanowskiej 91 jest także przestarzała instalacja elektryczna, która ciągle się przepala.

W poniedziałek zapytaliśmy podległy pod władzę Łodzi Zarząd Lokali Miejskich, dlacze-

go od 4 lat administracja nie uprzątnęła opuszczonego lokalu, czy planowane jest sprzątnięcie, remont, dezynfekcja? Dlaczego mieszkanie nie zostało zabezpieczone (po wejściu pracownika administracji w ubiegłym tygodniu).

Do chwili zesłania tego wydania gazety do druku, odpowiedzi na te pytania nie otrzymaliśmy...



Sufit w mieszkaniu grozi gnije, woda leje się do środka.

FOT. HUBERT KUBIAK



Cztery lata temu lokatorzy tak zostawili to mieszkanie. Do niedawna stało zamknięte. Gdy w końcu pracownicy administracji je otworzyli, czym prędzej uciekli...

FOT. HUBERT KUBIAK



Z zalanych starych ubrań z fekaliami unosi się okropny smród.



Komunalna kamienica przy ul. Limanowskiego 91.

FOT. HUBERT KUBIAK

Prezydent Wołodymyr Zełeński nie przyjedzie do Gdańska

Karolina Wrońska, PAP

Wołodymyr Zełeński nie przyjedzie do Gdańska na Konferencję Odbudowy Ukrainy, która odbędzie się 25 i 26 czerwca. Na czele ukraińskiej delegacji stanie premier Julija Swyrydenko.

Premier Ukrainy Julia Swyrydenko ogłosiła we wtorek, że stanie na czele delegacji, która weźmie w tym tygodniu udział w Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy (URC 2026) w Gdańsku. Wcześniej oczekiwano, że Kijów będzie reprezentowany przez prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego.

„Przewodniczę ukraińskiej delegacji, ogólnie, naszym pracom podczas URC 2026 w Gdańsku. W skład ukraińskiego zespołu na konferencję wejdą przedstawiciele ukraińskiego biznesu, kierownictwo przedsiębiorstw państwowych, reprezentanci naszych wspólnot lokalnych z całego kraju, a także, oczywiście, przedstawiciele rządu i parlamentu” - napisała Swyrydenko na platformach społecznościowych.

Swyrydenko oświadczyła, że zadaniem delegacji ukraińskiej w Gdańsku będzie osiągnięcie konkretnych porozumień, które „przyczynią się do zwiększenia zdolności obronnych i odporności Ukrainy oraz rozszerzą współpracę gospodarczą z partnerami”.



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński nie weźmie udziału w konferencji w Gdańsku.

Napisała także, że Ukraina oczekuje na podpisanie wielu ważnych umów z partnerami międzynarodowymi, w szczególności dotyczących wzmocnienia sektora energetycznego. „Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa europejskiego, rozwoju gospodarczego i długofalowego dobrobytu” - podkreśliła szefowa ukraińskiego rządu.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, poproszony o komentarz do tej sytuacji, podkreślił, że „wszystko zaczyna się

od błędnej decyzji prezydenta Zełeńskiego i trudno to pominąć przy każdej wypowiedzi”.

- Gdyby nie jego decyzja o nadaniu jedynostki imienia bohaterów UPA, nie mielibyśmy takiej sytuacji dzisiaj - mówił Kosiniak-Kamysz. - Moglibyśmy budować na gruncie przyjaźni, współpracy, gospodarki, obronności, bardzo silne relacje. Dalej chcemy je budować, bo to jest strategiczny, ważny interes dla Polski. Polska z Ukrainą przeciwko naszym wrogom, a nie wrogię nastawienie Ukrainy do Polski czy emocje wrogię z Polski do Ukrainy - dodał.

FOT. D. NACHRECHTEN/AGENCE FRANCE PRES

PRZEDSTAWICIEL UKRAINY: NASZA CIERPLIWOŚĆ JEST OGRANICZONA

Anna Nagel, PAP

Kijów jest cały czas gotowy do bezpośrednich negocjacji z Rosją. - Nasza cierpliwość jest jednak ograniczona - ostrzegł podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ stały przedstawiciel Ukrainy Andrij Melnyk.

Melnyk podkreślił, że Ukraina jest gotowa do rozmów z Rosją o rozejmie na linii frontu i ostrzegł, że jeśli Rada Bezpieczeństwa nadal będzie trwać w postawie wycofującej i nie przyjmie rezolucji w sprawie całkowitego i bezwarunkowego zawieszenia broni, Kijów może zrewidować swoją propozycję.

- Nasza cierpliwość jest ograniczona. Nie mogę wykluczyć, że Ukraina zrewiduje i zmieni swoje stanowisko. Zawieszenie broni na linii frontu to już i tak duży kompromis - mówił ukraiński dyplomata.

Przypomniał, że w ciągu ostatnich 15 miesięcy Kijów wielokrotnie apelował do RB ONZ o przyjęcie rezolucji w sprawie zawieszenia broni, ale „wyciągnięta ręka

Ukrainy pozostaje zawieszona w powietrzu”.

- Bumerang wojny rozpętanej przez Putina powrócił na terytorium Rosji i po raz pierwszy Rosjanie odczuwają jej ciężki oddech - podkreślił Melnyk. Dodał, że prawie 40 procent rosyjskich rafinerii ropy naftowej zostało już uszkodzonych i nie wspierają one już rosyjskiej maszyny wojennej.

Melnyk zwrócił się też do przedstawicieli Rosji i wezwał Moskwę do wycofania swoich wojsk z okupowanych terytoriów Ukrainy. - Nigdy nie uda się wam utrzymać okupowanych ziem. Dlatego wynoście się z Ukrainy jak najszybciej, zanim będzie za późno - mówił ukraiński przedstawiciel przy ONZ.

Litewski rząd kierowany przez premier Inę Ruginiene podał się we wtorek do dymisji po zmianach w koalicji rządzącej.

Uchwała o dymisji, zostanie przekazana prezydentowi Gitanasowi Nausiedzie. W ciągu 15 dni prezydent przedstawi kandydata na nowego premiera.



Melnyk wziął udział w posiedzeniu RB ONZ.

FOT. CHRISTIAN SPICKER/EAST NEWS

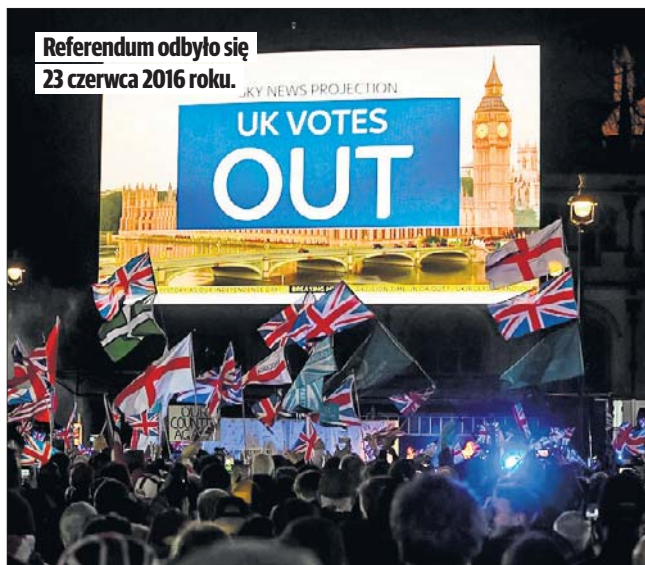
Brytyjczycy żałują wyjścia z Unii Europejskiej

Adam Kielar, PAP

Mija 10 lat od referendum, w którym Brytyjczycy opowiedzieli się za opuszczeniem Unii Europejskiej. Dziś 60 procent młodych Brytyjczyków zagłosowało by za ponownym członkostwem w UE.

23 czerwca 2016 roku w Wielkiej Brytanii miało miejsce referendum w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej. Większość uczestników referendum (51,89 procent) opowiedziała się za opuszczeniem Unii. Frekwencja wyniosła 72 procent. Wynik głosowania spowodował, że Wielka Brytania wyszła z UE, choć finalnie nastąpiło to dopiero w 2020 roku.

Co ważne, niecałe Zjednoczone Królestwo popierało wyjście z Unii Europejskiej. Za pozostaniem w strukturach unijnych w większości głosowały Szkocja i Irlandia Północna, a także Gi-



Referendum odbyło się 23 czerwca 2016 roku.

FOT. HAN VAN STEENHUYSE

braltar. Po ogłoszeniu wyników świat obiegły obrazki pokazujące płaczących Szkotów. Potencjalny powrót do Unii był także jednym z postulatów zwolenników niepodległości tego regio-

nu Wielkiej Brytanii. Referendum brexitowe spowodowało także polityczne trzęsienie ziemi na Wyspach Brytyjskich. Do dymisji podał się ówczesny premier David Cameron, który

z jednej strony zorganizował plebiscyt, ale jednocześnie zwywał do głosowania za pozostaniem w UE.

Kłopoty miał także ówczesny lider Partii Pracy (Labour) Jeremy Corbyn, który jednak zachował stanowisko.

Z kolei jedna z twarzy kampanii za wyjściem z Unii, Nigel Farage (dziś lider partii Reform UK), ustąpił z funkcji szefa Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP).

Sondaż: Brytyjczycy z pokolenia Z chcą powrotu do UE

Dziennik „Guardian” opublikował wyniki sondażu, który przeprowadził think tank More in Common. Wynika z niego, że 60 procent młodych Brytyjczyków dziś zagłosowałoby za ponownym członkostwem Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej. Aż 50 procent z nich uważa, że był on porażką, podczas gdy tylko 16 procent postrzega go jako sukces.

Dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego. Przesłuchają ponad 50 osób

Greta Sulik, PAP

Śledczy ruszają z postępowaniem dotyczącym nieprawidłowości w Warszawskim Szpitalu Południowym. Przesłuchanych ma zostać nawet ponad 50 osób, w tym członkowie rady nadzorczej i urzędnicy ratusza.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła dwa śledztwa dotyczące funkcjonowania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Warszawskiego Szpitala Południowego. Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prokurator Piotr Antoni Skiba, pierwsze postępowanie dotyczy doprowadzenia szpitala do niekorzystnego rozporządzenia miejscami na kwotę co najmniej

558,5 tys. zł poprzez wystawianie faktur opartych na nierzetelnych danych dotyczących czasu pracy lekarza.

Drugie śledztwo obejmuje możliwą niegospodarność i brak nadzoru nad funkcjonowaniem SOR-u, a także niedopełnienie obowiązków przez urzędników m.st. Warszawy odpowiedzialnych za nadzór nad placówką.

- Jest bardzo dużo świadków do przesłuchania, nie jestem w stanie powiedzieć kiedy będą zapraszani na przesłuchanie. Na pewno będziemy rozmawiać z radą nadzorczą, wszystkimi pracownikami z SOR-u. Bardzo dużo świadków do przesłuchania będzie - mówi prokurator Piotr Antoni Skiba.

Zbadali konie wożące turystów do Morskiego Oka

Pierwszy etap badań odbywa się na Palenicy Białczańskiej, zanim konie podejmą pracę. Drugi jest na Polanie Włosienica, po pokonaniu przez konie całej trasy.

Łukasz Bobek

Ważną częścią dolnego etapu jest ocena koni w ruchu. Zwierzęta poruszają się po specjalnie wyznaczonej trasie, gdzie eksperci mogą dostrzec najmniejsze nieprawidłowości w ich chodzie.

- Na tym odcinku koń po prostu biegnie. Koń nie może wykazywać oznak jakiegokolwiek kulawizny - wyjaśnia doktor Piotr Szpotański.

Próba wysiłkowa na górnym przystanku

Drugi etap badań realizowany jest na Polanie Włosienica,

po pokonaniu przez konie całej trasy. Aby badanie miało miarodajny charakter, wozy powinny jechać pod pełnym obciążeniem turystów. Na górze na zwierzęta czekają dwa kolejne pomiary, skupiające się na ich wydolności i tempie regeneracji.

- Tam jest badanie powysiłkowe. Koń, który dotrze na Włosienicę, ma ponownie sprawdzane tętno. Następnie koń ma obowiązkowy odpoczynek i po paru minutach jest badany ponownie. Chodzi o to, by sprawdzić jak szybko wraca do parametrów normy - opisuje prze-

bieg procedury Piotr Szpotański.

Pierwsze wnioski z tegorocznych analiz są dla fiaków satysfakcjonujące. Weterynarze oceniają, że świadomość fiaków rośnie i z roku na rok stan zwierząt widocznie się poprawia. - Właściciele doskonale wiedzą, że jakiegokolwiek uchybienia zakończą się wycofaniem konia z trasy, dlatego przygotowują zwierzęta rzetelnie - mówi weterynarz.

Pojawiają się jednak nieoczekiwane wnioski dotyczące wagi koni. - Kondycja koni jest bardzo dobra. Część z nich jest przekarmiona,



Badania koni z Morskiego Oka. Weterynarze sprawdzali stan zwierząt przed sezonem letnim.

więc te będą miały po prostu cięższe po wysiłku. Po prostu są za grube. Ogólnie to się wszystko bardzo z roku na rok naprawdę poprawia. Wobec tego te konie są naprawdę nieźle przygotowane, one wyglądają w większości bardzo dobrze - ocenia Szpotański, dodając, że sporadyczne zastrzeżenia dotyczą głównie kwestii prawidłowego kucia.

Jak dodaje komisja badająca konie, podczas pierwszego dnia akcji komisja wyeliminowała dwa kulawe konie. - Przy ponad setce przebadanych zwierząt oznacza to

wskaźnik na poziomie poniżej dwóch procent, co potwierdza wysoki standard opieki - dodaje weterynarz.

Tatrzański Park Narodowy przypomina, że badania są prowadzone od 2009 roku i są jednym z kluczowych instrumentów ochrony zwierząt na tym terenie. Procedury te są wpisane w regulamin funkcjonowania transportu konnego na tej trasie. Karolina Kowalczyk z Działu Udo-
stępniania Tatrzańskiego Parku Narodowego podkreśla, że wieloletnia powtarzalność tych kontroli sprawiła, że zarówno fiakrzy, jak i sa-

me zwierzęta podchodzą do procedury z pełnym spokojem.

Na razie po szlaku do Morskiego Oka nadal kursują wspólnie wozy konne - na odcinku Palenica Białczańska - Włosienica, a także cztery elektryczne busy, jakie zakupił Tatrzański Park Narodowy. Te ostatnie kursują na trasie Palenica - Włosienica, a także na trasie Zakopane - Morskie Oko, gdzie dowożą osoby niepełnosprawne.

Jak w przyszłości będzie wyglądał transport na tym szlaku - wciąż nie wiadomo.

Ministerstwo dołoży 2 miliony na kosmiczny projekt dr. Rożka

Klaudia Bąk

Kopalnia Wujek ma szansę zaistnieć w nowej roli na skalę świata. W jej podziemiach naukowcy mogliby testować technologie potrzebne podczas misji kosmicznych. Ministerstwo Nauki ma zapłacić ok. 2 mln zł za opracowanie studium wykonalności, które pokaże, czy projekt naprawdę da się zrealizować.

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w dawnej kopalni Wujek w Katowicach to wciąż koncepcja, ale projekt dostał ważny impuls. Ministerstwo Nauki ma pokryć koszty opracowania studium wykonalności. Szacowany koszt takiego dokumentu to ok. 2 mln złotych. Poinformował o tym dr Tomasz Rożek w programie „Protokół Rozbieżności” na antenie TVP Katowice.

Pomysł zakłada wykorzystanie infrastruktury kopalni Wujek do badań, testów technologii i symulacji warunków, z jakimi w przyszłości mogą mierzyć się ludzie podczas misji kosmicznych. Chodzi m.in. o stworzenie miejsca, w którym można byłoby sprawdzić rozwiązania potrzebne

do funkcjonowania człowieka w ekstremalnym środowisku, a także testować roboty i urządzenia wykorzystywane w eksploracji kosmosu.

Dr Tomasz Rożek, prezes Fundacji „Nauka. To Lubie”, tłumaczył, że na pierwszy rzut oka śląskie górnictwo i podbój kosmosu mogą wydawać się odległymi światami. Mają jednak więcej wspólnego, niż mogłoby się wydawać.

- To jest trochę jak górnik w śląskiej kopalni, bo tam musi pokonać stres. Tam musi stworzyć grupę, która będzie współpracowała. Grupa musi nauczyć się funkcjonować w różnych sytuacjach stresowych - mówił Tomasz Rożek.

Jak przekonywał, jeżeli ludzkość chce wysłać ludzi na Księżyc, Marsa i w dalszą przestrzeń kosmiczną, potrzebne są technologie, które zapewnią pełne bezpieczeństwo astronautom. Do ich testowania mogą nadawać się właśnie podziemne przestrzenie dawnej kopalni.

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w KWK Wujek. Na czym miałyby polegać?

Projekt roboczo nazywany jest Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego. Według koncepcji miałyby opierać się



Studium wykonalności wykaże, czy dawna kopalnia Wujek może stać się miejscem badań nad przyszłością ludzkiej obecności w kosmosie.

na trzech filarach: nauce, biznesie i edukacji.

- Centrum ma być złożeniem kilku różnych elementów. Ma być postawiona na trzech nogach. Jedna noga to nauka, druga noga to biznes, trzecia noga to edukacja - przekazał dr Rożek.

Jak wyjaśniał, na projekt można patrzeć również przez pryzmat samej infrastruktury kopalni: tego, co znajduje się pod ziemią, tego, co jest na powierzchni, oraz szybu górniczego, który łączy oba poziomy. Szyb mógłby zostać wykorzystany jako tzw. wieża swobodnego spadku, służąca do testowania urządzeń

w krótkotrwałym stanie nieważkości.

Takie urządzenia funkcjonują już na świecie, ale - jak tłumaczył - ich wysokość jest ograniczona. Tymczasem szyby w kopalni Wujek mają kilkaset metrów. Pod ziemią mogłaby powstać także analogowa baza kosmiczna, czyli miejsce pozwalające symulować warunki przyszłej bazy na Księżycu lub Marsie. Taka przestrzeń mogłaby służyć zarówno naukowcom, jak i firmom pracującym nad technologiami kosmicznymi.

Najważniejszą informacją jest jednak to, że projekt dostał zielone światło do kolejnego

etapu. Jak przekazał Tomasz Rożek, raport przygotowany przez Fundację „Nauka. To Lubie” na zamówienie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i Uniwersytetu Śląskiego miał przekonać przedstawicieli rządu do dalszych działań.

- Ten raport na tyle okazał się przekonujący, że trzy ministerstwa, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Nauki, Ministerstwo Energii, dwa dni temu dało zielone światło - powiedział dr Rożek.

Kluczowe ma być zaangażowanie Ministerstwa Nauki, które - według naukowca - zobowiązało się do sfinansowania studium wykonalności.

Koszt przygotowania dokumentu szacowany jest na ok. 2 mln zł.

- Ministerstwo Nauki, które zobowiązało się przekazać pieniądze na opracowanie studium wykonalności. I tak naprawdę wszystkie pytania techniczne, pytania o konkretne kwoty, znajdą odpowiedzi dopiero w tym studium wykonalności - mówił Tomasz Rożek.

Dokument ma odpowiedzieć na najistotniejsze pytania dotyczące projektu: techniczne, organizacyjne, prawne i finansowe. Dopiero po jego przygotowaniu będzie można ocenić, czy stworzenie takiego centrum w KWK Wujek jest realne i ile mogłoby kosztować.

W rozmowie padło także pytanie o wybór właśnie kopalni Wujek. Dr Rożek stwierdził, że miejsce ma znaczenie zarówno symboliczne, jak i praktyczne. Po pierwsze, kopalnia jest ważnym elementem historii Katowic i Śląska. Po drugie, jej infrastruktura może nadawać się do nowego wykorzystania. Znaczenie ma również lokalizacja. KWK Wujek znajduje się w centrum dużej aglomeracji, w pobliżu ważnych dróg i zaplecza akademickiego oraz biznesowego.

 Rozmowa

Rojek: Myślę przede wszystkim o swoich dzieciach. To zmienia perspektywę.

Nie kręci mnie świat sztucznej doskonałości

- Wydaje mi się, że ludzie są już zmęczeni świadomością, że funkcjonują w coraz bardziej sztucznie kreowanym świecie. W pewnych sferach wrócimy do roli ludzkiej ręki; będzie ona dużo mocniej doceniana. W przypadku OFF Festival ma to bardzo duże znaczenie. Tego festiwalu nie da się zrobić algorytmem - mówi Artur Rojek, muzyk, były wokalista Myslovitz, twórca OFF Festival.

Anita Czupryn

Czego najbardziej wstydziliście się jako dziecko?

To zależy, o jakim etapie dzieciństwa mówimy. Byłem wychowywany w rodzinie, w której za wyżywienie odpowiadała głównie babcia. Twierdziła, że jem za mało, według niej wyglądałem źle, więc musiałem jeść więcej, chociaż nie potrzebowałem. Dopiero później, kiedy byłem starszy, zrozumiałem, że to był jej sposób troszczenia się o bliskich. Widziałem to choćby po jej podejściu do psa. Też uważała, że je za mało i regularnie go dokarmiła trzymając na rękach. Nie mówię tego w sensie negatywnym. To nie jest złe wspomnienie. Ale był taki moment, kiedy ta moja nadwaga zaczęła mi przeszkadzać. Wiązało się to z różnymi rzeczami. Nie do końca wyglądałem tak, jak chciałem wyglądać. Niekoniecznie byłem nazywany tak jak chciałem być nazywany. Takie rzeczy pamięta się bardzo długo. Tym bardziej jeśli nie są wyjaśniane na bieżąco, jeśli nie są wyłapywane przez bliskich, przez rodziców, jeśli się o nich nie rozmawia. A dziecko nie ma

wystarczającej świadomości, żeby to zrozumieć albo sobie wytłumaczyć. Po prostu bierze to do siebie i idzie dalej. Potem znowu bierze coś do siebie i znowu idzie dalej.

Co taki wstyd robi z dzieckiem?

Myślę, że gromadzi w nim bardzo dużo emocji, które później mogą mieć dość negatywny wpływ na jego funkcjonowanie w przestrzeni społecznej.

Są takie słowa zawstydzienia, które zostały z tobą na całe życie?

Są. I negatywne, i pozytywne. Myślę, że każdy człowiek nosi w sobie takie słowa. Nie każdy chce o tym mówić, ale wydaje mi się, że każdy to przeżywa. Nie ma chyba osoby, której takie rzeczy w ogóle nie dotyczą. Ale czy ja pamiętam konkretne słowa, które rezonują we mnie do dzisiaj? Niekoniecznie. To, że w piosence używam słów, które funkcjonują jako przezwiska, nie znaczy, że one nadal brzmią mi w głowie jako konkretne słowa. To słowa symbole. To jest raczej fragment historii, jakaś

sfera, energia, która się z nimi wiąże.

Dopowiem: mówisz o piosence „Gruby, mały”, która zapowiada twoją nową płytę i jesenną trasę koncertową. Bardzo mnie ta piosenka poruszyła. Od razu się z nią zidentyfikowałam.

Bo poczucie wstydu może wywołać bardzo wiele rzeczy. Byłbym za tym, żeby interpretować tę piosenkę szerzej, a nie tylko przez obraz małego, grubego dziecka. To jest jej punkt wyjścia, ale tak naprawdę śpiewam ją do wszystkich ludzi, którzy borykają się z poczuciem wstydu. Wstyd może być generowany przez wiele rzeczy i może powodować różne konsekwencje. Ważne jest też to, że tej piosenki nie śpiewam po to, żeby się tylko wyżyć. Śpiewam ją po to, żeby opowiedzieć historię komuś, kogo może to spotkać. I zanim go to spotka, dobrze byłoby, żeby wiedział, że nie jest w tym sam. Że nie jest jedyny, którego to dotyczy. Wydaje mi się, że wielu ludzi może funkcjonować z poczuciem, że tylko oni są w takiej sytuacji, że

tylko do nich kieruje się takie słowa. Będąc w wieku, w którym jestem, i mając swoje dzieci, myśląc przede wszystkim o nich, zmieniam perspektywę. Kiedy pisałem piosenki do albumu „Składam się z ciągłych powtórzeń”, moja perspektywa była inna. Byłem wtedy bardziej związany ze swoim ego, skierowany do wewnątrz. Teraz chciałem ten ciężar przenieść na kogoś innego.

Skoro wspomniałeś o dzieciach, to czy kiedy zostawiłeś ojcem, zacząłeś bardziej uważać na słowa?

Zawsze uważałem na słowa. W sensie: na obraźliwe słowa. Nie było tak, że kiedy urodziły się dzieci, nagle się ocknałem. Natomiast kiedy się myśli o swoich dzieciach i o konsekwencjach, które mogą wywołać różne sytuacje, to poczucie tego, co one mogą zrobić z kimś tak bliskim, jest czymś zupełnie innym niż wtedy, kiedy myśli się o kimś, z kim nie łączy cię więź krwi. To jest dla mnie szczególnie ważne, zwłaszcza że pochodzę z dysfunkcyjnej rodziny. Te ele-

menty szczególnie mnie interesują. W zasadzie mogę powiedzieć, że od dawna śpiewałem takie piosenki, tylko trochę w innej formie.

Ta piosenka, „Gruby, mały” jest zapowiedzią płyty „Chciałbym urodzić się, żeby latałem”. Piękny tytuł. Wiem, że autorem tego zdania jest twój młodszy syn. Co poczułeś, kiedy je usłyszałeś?

Dla mnie to było po prostu piękne zdanie. Wzruszające i prawdziwe. Tym bardziej prawdziwe, że jest z błędem. Ma bardzo szerokie złaczenie. Ja oczywiście interpretuję je na swój sposób, ale myślę, że to jest taki tytuł, który każdy może sobie interpretować, jak chce. Tę potrzebę, tę wolność, która z tego zdania bije, każdy może odczytać po swojemu.

To zdanie wytatuowałaś sobie na ciele.

Większość tatuaży, które mam, jest związana z moją rodziną. Mam rysunki moich dzieci. Mam to zdanie od młodszego syna i drugie zdanie od starszego.

Dlaczego są ważne?

Dlatego, że oni są dla mnie ważni.

Ojcostwo zmieniło cię jako autora tekstów?

Tak. Nie chcę już uważać się tylko nad sobą.

Przecież się nie użalałeś.

Mówię to w cudzysłowie. Wcześniej śpiewałem głównie o sobie, nie myśląc tak intensywnie jak teraz o tym, że zostawiam coś komuś..., kiedy myślisz, że tą treścią chciałbyś zostawić jakąś wartość swoim bliskim. Ta płyta dotyczy mojego mikroświata, dotyczy głównie moich bliskich. Gdyby ktoś zapytał mnie, jaka jest struktura tych piosenek, całej tej płyty, powiedziałbym, że jest trochę jak album rodzinny. Ale mimo że odbijam się od osobistych historii, opowiadam o tematach, które dotyczą uniwersalnych wartości.

Kiedy rozmawialiśmy dwa lata temu, powiedziałeś, że uczysz synów tego, żeby nie podchodzili do życia stan-

dardowo. Co to właściwie znaczy w codziennym życiu?

To znaczy, że kiedy wszyscy idą w prawo, ja idę w lewo. Oczywiście mówię bardzo ogólnie. Może nawet nie chodzi o to, że ja ich tego uczę. Wydaje mi się, że nie muszę ich uczyć. Ja po prostu taki jestem i zawsze taki byłem. Nie musiałem się szczególnie wysilać, żeby taki być. Czasem ludzie mówią mi, że nie powinienem, ale ja po prostu tak mam. Moja żona jest do mnie bardzo podobna. Więc pokazujemy im tę drogę sobą.

Czego synowie uczą się od ciebie?

Mam nadzieję, że dobrych rzeczy.

Wróćmy jeszcze do „Gruby, mały”. Śpiewasz, że słowa mogą człowieka złamać. Gdy dzisiaj patrzysz na dzieci, na młodzież, masz poczucie, że tych raniących słów jest więcej niż kiedyś?

Tak. Myślę, że to dla wszystkich jest widoczne. Łatwiej rzuca się złymi słowami w człowieka, kiedy samemu się jest anonimowym. Kiedyś trzeba było stanąć z kimś twarzą w twarz. Trzeba było uruchomić swój głos, pokazać twarz. Dzisiaj nie trzeba tego robić, więc łatwiej rzucić w kogoś błotem. Myślę, że wielu ludzi zdaje sobie też sprawę, że rzeczywistość jest tak skonstruowana, że niekoniecznie spotkają ich konsekwencje za to, że kogoś skrzywdzą albo poniżą. To się dzieje cały czas.

Dzieciom, ale też dorosłym trudniej dziś uciec od upokorzeń, które dzieją się w internecie, w mediach społecznościowych.

Bo od tego nie da się uciec. To część naszego życia.

A jak ty sobie z tym radzisz?

Ja mam już grubszą skórę. Jestem w innym wieku, więcej przeżyłem, mam więcej doświadczeń. Do pewnych rzeczy się przyzwyczaiłem. Wiele jestem w stanie sam przed sobą wyjaśnić. Zdaję sobie też bardziej sprawę z ułomności ludzi, którzy to robią. Wydaje mi się, że oni są bardzo nieszczęśliwi. Funkcjonują w świecie, w którym sami potrzebują pomocy. Nie odbieram więc takich rzeczy aż tak osobiście. Bo zdaję sobie sprawę, kim jestem.

Kim jesteś?

Jestem sobą. Czuję się dobrze sam ze sobą. To nie jest uczucie, które miałem zawsze. W zasadzie mam je od niedawna. Musiałem na nie zapracować.

Uważasz, że niedoskonałość jest czymś normalnym,

a normalność czymś wyjątkowym. Jak długo się tego uczyłeś?

Jeśli chodzi o wskazywanie na to, że niedoskonałość jest czymś normalnym, to wydaje mi się, że mam to od dawna. Myślę, że wiąże się to z moimi przeżyciami. One pomogły mi później uruchomić większe współczucie. Byłem dosyć czuły na takie sytuacje i szybko je wyłapywałem. Zawsze stawiałem po stronie odrzuconych. Z czasem stało się to sferą, której chciałem się bardziej poświęcić. To mnie interesuje. O tym chciałbym rozmawiać. Zapewne jestem w mniejszości, ale czuję się w tym dobrze.

Mnie też jest to bardzo bliskie. Zwłaszcza teraz, kiedy wchodzisz do mediów społecznościowych i widzisz idealne zdjęcia, idealne teksty napisane przez sztuczną inteligencję. Też pragnę niedoskonałości, bo ona jest po prostu ludzka.

Ten temat poruszyłem już na płycie „Kundel”. Cała idea „Kundla” jest o tym. O pięknie odrzuconych. Takie rzeczy mnie interesują. Świat sztucznej doskonałości, który podaje się nam jako wzór, mnie odpycha.

Do akcji promującej singiel „Gruby, mały”, dołączyło wielu znanych artystów. Zaskoczyło cię, że ten temat tak mocno poruszył innych?

Czy mnie to zaskoczyło? Myślę, że każdy wrażliwy i świadomy człowiek zdaje sobie sprawę z problemu, który dotyka wszystkich. Nie trzeba było przekonywać ludzi wrażliwych i świadomych, żeby dołączyli do tej akcji. Tak to widzę.

Przy tej piosence, tej płycie pracowałeś z Olkiem Świerkotem i Zbigniewem Preisnerem. Co wnieśli do tej muzyki?

Zacznę od Olka, który jest moim partnerem w tym projekcie. Jako producent bardzo dużo wniósł do całego albumu. Jest w nim obecny - obok mnie - od początku do końca. Z kolei współpraca ze Zbigniewem Preisnerem jest wynikiem naszej wieloletniej prywatnej znajomości. Nigdy wcześniej ze sobą nie pracowaliśmy. Teraz pojawiła się taka potrzeba z jednej i drugiej strony. Wydaje mi się, że wynikało to z tego, że Zbyszek dobrze poczuł energię tych piosenek i chciał to zrobić. A on rzadko robi takie rzeczy. Chyba nigdy wcześniej tego w Polsce nie zrobił. Poza tym ja go podziwiam. To wielki artysta, ale też niezwykle człowiek. Nasza współpraca była bardzo naturalna. Nie musiałem go do niczego przekonywać i on też nie musiał przekonywać mnie. Super to

wyszło. Orkiestracja Zbyszka znajdzie się w czterech piosenkach: „Gruby, mały”, W objęciach „„Yeti”, i „Nauce tęsknoty”

Równolegle rozwijasz OFF Festival, który w tym roku odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Po tylu latach wciąż czujesz tremę przed ogłoszeniem line-upu?

Jestem osobą, która odpowiada głównie za kwestie artystyczne: kto pojawi się na festiwalu, kto zagra, co się tam wydarzy, co będzie atrakcją dla uczestnika. To bardzo przyjemna część tego projektu i skrojona pod mnie. Bo festiwal jest dużo większym przedsięwzięciem niż line-up. Ludzie czasami patrzą na festiwal wyłącznie z perspektywy programu, nie zdając sobie sprawy, co dzieje się za kulisami i co musi się wydarzyć, żeby to wszystko mogło zostać zorganizowane. Tym zajmuje się moja żona Ania. Ja odpowiadam między innymi za line-up jako człowiek, który od zawsze bardzo głęboko siedzi w muzyce i zajmuję się właściwie tylko nią. Cokolwiek robię zawodowo, jest związane z muzyką. Organizuję jeden festiwal, organizuję drugi festiwal, piszę piosenki. Jestem słuchaczem, fanem. Zawsze to robiłem i robię do dzisiaj. Nic się nie zmieniło. Zawsze interesuje mnie to, jak program danego roku jest przyjmowany, co powoduje. Czy daje nam coś dobrego, czy niedobrego i jacy ludzie w związku z tym przyjeżdżają. Czy pojawia się ktoś nowy, czy ci sami, co zawsze. To są rzeczy istotne z punktu widzenia funkcjonowania przedsięwzięcia, które istnieje dzięki temu, że ludzie kupują na nie bilety.

OFF Festival 2026 łączy bardzo różne muzyczne światy. Jak układa się taki program, żeby to nie była tylko lista nazwisk, ale i opowieść?

Trzeba być szumiętym. Szumiętym na punkcie muzyki. Kiedy jest się szumiętym na jakimś punkcie, podchodzi się do tego z niezwykle zaangażowaniem i pełnym emocji. W moim przypadku tak to wygląda. Ludzie, którzy ze mną pracują, zwykłe są do mnie podobni. Też muszą być szumięci. Jeżeli ktoś kocha coś do takiego szaleństwa, to dla niego nie jest to aż takie trudne. Może się wydawać trudne osobie, która funkcjonuje w innej przestrzeni i inaczej to interpretuje. Ale dla ludzi, którzy mają szczególną wrażliwość na jakieś zjawisko, nie ma tu przeszkód i granic.

Kiedyś odkrywanie muzyki wymagało wysiłku. Dzisiaj mamy algorytmy, podpowiedzi, serwisy streamingowe. Po co w takim świecie festiwalowy kurator?

To nie jest festiwal dla wszystkich. Na OFF nie przyjeżdżają ci sami ludzie, którzy przyjeżdżają do Jarocina albo na Auditorium. Każdy festiwal ma trochę inną publiczność. OFF jest festiwalem, który od samego początku postawił na coś nie do końca oczywistego i znanego. To nie była szczególnie łatwa droga, ale mnie ona kręciła i dawała mi poczucie sensu. Przez te dwadzieścia lat nic się tu nie zmieniło. Cały czas ten festiwal jest robiony w taki sam sposób: przez kogoś, kto kocha muzykę, dla kogoś, kto też kocha muzykę. Dzięki temu funkcjonuje. Na początku nie wiedziałem, ilu takich ludzi jest. Zakładałem, że jest ich trochę więcej niż tylko ja. Okazało się, że rzeczywiście jest trochę więcej. I nawet jeśli nie są na takim poziomie szurnięcia jak ja, to wielu z nich ma ku temu potencjał. Albo chce funkcjonować w tym świecie bardziej świadomie. Sprawia im przyjemność, że mogą przyjechać, niczego nie znając, a wyjechać zachwyceni, że coś poznali. Żeby czerpać przyjemność z takiego festiwalu, trzeba być odpowiednio nastawionym i trochę bliżej muzyki niż standardowy odbiorca. Osoba, która nie interesuje się muzyką, nie będzie miała przyjemności z bycia na takim przedsięwzięciu.

Traktujesz OFF jako zaproszenie do tego, żeby ludzie wychodzili poza własną muzyczną bańkę?

Trochę tak. Chodzi o to, żeby pokazać coś, co gdzieś wyłazi, coś gatunkowo zaskakującego, i trochę rozszerzyć jego perspektywę patrzenia na muzyczną przestrzeń. Wróć do tego, co powiedziałaś: po co kurator, skoro mamy algorytm? Kiedy zaczynaliśmy, nie było jeszcze serwisów streamingowych. Rola kuratora, a jeszcze artysty-kuratora, była czymś rzadkim. W tamtym czasie właściwie jedynym takim nazwiskiem artysty związanym z festiwalem był Perry Farrell przy Lollapaloozie. Później pojawiły się serwisy streamingowe i ludzie zachłysłni się nowością oraz łatwością dotarcia do muzyki. Dla tych, którzy mieli fundament, na którym dobrze przyjmowała się wiedza, rzeczywiście było to pomocne w edukacyjnym rozwoju. Ale to, że możesz łatwo dotrzeć do muzyki, nie czyni cię osobą, która się na niej zna. Algorytm podpowiada ci rzeczy, które są częścią twoich wyborów. A twoje wybory są naznaczone energią różnych rzeczy, które dzieją się wokół ciebie. One są albo bardziej, albo mniej merytoryczne. Zakładam, że jeśli jest osoba, która naprawdę bardzo mocno się czymś interesuje, poważnie do tego podchodzi i nie zachowuje się jak narzucający się mentor albo ktoś

przechwalający się wiedzą, tylko stara się podejść do tego merytorycznie, to da odbiorcy dużo więcej niż algorytm. Myślę też, że po czasie fascynacji tym wszystkim następuje pewien przełom. Nie wiem, jak długo potrwa i dokąd prowadzi, ale zawsze przychodzi jakiś poziom zmęczenia. Wydaje mi się, że ludzie są już zmęczeni świadomością, że funkcjonują w sztucznie kreowanym świecie, że ich życie jest kreowane przez sztuczność. Są przebudzowani i zaczynają odczuwać potrzebę eksploracji czegoś, czego wcześniej nie eksplorowali. W pewnych sferach, nie we wszystkich, ale w niektórych, wrócimy do roli ludzkiej ręki; będzie ona dużo mocniej doceniana. W przypadku takiego festiwalu jak OFF ma to bardzo duże znaczenie. Tego festiwalu nie da się zrobić tylko algorytmem. A jeżeli ktoś uważa inaczej, to OFF pozostanie festiwalem, który będzie działał na przekór.

OFF od lat pokazuje artystów, zanim staną się naprawdę wielcy. Masz przyjemność z takiego wyprzedzania czasu?

Fajnie jest móc się pochwalić, że pierwszy koncert w Polsce zagra nas The National albo Fontaines D.C., który wystąpił na OFF-ie jeszcze przed wydaniem swojej pierwszej płyty. Albo Yung Lean, który w tym roku jest headlinerem, a jako szesnastolatek zagrał swój pierwszy koncert w Polsce właśnie na OFF-ie i przyjechał na niego z mamą. Jest trochę tego rodzaju historii. Czuję zadowolenie, kiedy mogę zamknąć takie koło, jak w tym roku w przypadku Fontaines D.C. Fajnie jest powiedzieć, że oni zaczynali tutaj. To jest bardzo przyjemne. W przypadku takiego festiwalu jak OFF jest więcej szans na takie doświadczenia, bo ten festiwal z założenia zajmuje się odkrywaniem i pokazywaniem tych, którzy dopiero wchodzą i za chwilę mogą być znaczący.

W programie mocno obecna jest też polska muzyka: jazz, młoda scena. Co najbardziej ciekawi cię dziś w polskich artystach?

Wiele rzeczy mnie ciekawi, ale najbardziej wciągające jest to, kiedy mam do czynienia z kimś, kto w tym, co robi, jest ekstremalnie prawdziwy. Wtedy pewne rzeczy przestają mieć znaczenie. Jeśli ktoś robi coś naprawdę z pełną szczerością i zaangażowaniem, to jest najważniejsze. To mnie najbardziej pociąga. Mam w tym dziale świetną ekipę współpracowników.

Gdybyś miał wskazać jednego artystę z tegorocznego OFF-a, którego publiczność może jeszcze nie znać,

a powinna poznać, to kto by to był i dlaczego?

Jest kilku takich artystów. Pierwszego dnia koniecznie trzeba być na koncercie Current Joys, który dostarczy nam dużo piosenkowej przyjemności. Będzie też posiadający silny fanbase w Polsce Black Country New Road albo super obiecująca francuska piosenkarka o mongolskich korzeniach Celine Dessberg. Oczywiście Flaming Lips, który wraca do nas po 16 latach. Sobota będzie takim dniem, kiedy scena eksperymentalna mocno skupi się na Irlandii. Irlandia jest w ostatnich latach krajem, który wypuszcza bardzo dużo ciekawej muzyki, a jednocześnie ma chyba najsilniejsze zaangażowanie artystów w kwestie polityczno-społeczne. To było bardzo widoczne choćby w działaniach Kneecap, Fontaines D.C. czy wielu innych zespołów, na przykład The Mary Wallopers, którzy pojawią się w tym roku na OFF-ie. Oprócz The Mary Wallopers pojawi się też zespół Madra Salah. Moim zdaniem to band, który za chwilę może stać się czymś bardziej znaczącym. W niedzielę zagra Sunny Day Real Estate, których przekonywałem trzy lata i wreszcie się udało. Poza tym szybująca w górę Oklu, mega zadziorna Amyl And The Sniffers z Australii, Yung Lean razem z Bladee co nie zdarza się często, legendy w postaci takich artystów jak gitarzysta The Smith Johnny Marr, niemiecka legenda industrialu Einstürzende Neubauten czy Arthur Verocai z Brazylii, który zagra wspólnie z polską orkiestrą AUKSO. Co roku na OFF-ie występuje blisko 100 zespołów. Od 2006 roku przerobiliśmy 2 tysiące koncertów.

Po co dziś jest potrzebna muzyka?

Dla mnie muzyka jest jedyną obok sportu sferą, gdzie czuję się naturalnie i nic mnie tu nie męczy. Tak było zawsze. Kiedyś wydawało mi się, że chyba jest ze mną coś nie tak, bo nic nie wchodzi mi do głowy oprócz wiedzy o muzyce. Teraz już wiem, że po prostu taki jestem. To świat, w którym czuję się dobrze, w którym się rozwijam i który cały czas sprawia mi radość. I tyle. A inne sfery to już nie ja.

Twoja piosenka „Gruby, mały” jest o człowieku, któremu ktoś kiedyś powiedział, że jest nie taki. A OFF Festival też jest miejscem dla muzyki, która nie chce być taka jak wszyscy. Jak to podsumujesz?

W życiu trzeba iść pod prąd. Lubię iść w inną stronę niż większość. To jest coś, co mnie najbardziej interesuje.

Konflikt wawelski, czyli nocne wędrowki trumny Marszałka

Wojenki religijno-polityczne nie są specjalnością tylko naszych czasów. Wydarzenia z nocy z 23 na 24 czerwca 1937 r. to dowód, że toczyły się w najlepsze także w schyłkowej II RP.

Mariusz Grabowski

To wtedy abp Adam Sapieha, ówczesny gospodarz katedry na Wawelu, przeniósł trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Na reakcję pułkowników nie trzeba było długo czekać.

Ziuk na Wawelu

Konflikt zaczął się 12 maja 1935 r., gdy w Belwederze na raka wątroby zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Dla rządzących Polską sanatorów było jasne, że zostanie pochowany na Wawelu. Zwłaszcza że Piłsudski zapisał w swym testamentie: „Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żonierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili”.

Sprawa była nadzwyczaj delikatnej natury i angażowała wszystkie ośrodki decyzyjne. Abp Sapieha wyraził zgodę na pochówek już 13 maja, podczas rozmów z gen. Bolesławem Wieniawą-Długoszewskim. Miał jednak pewne wątpliwości natury kanonicznej, które wyjawiał w rozmowie telefonicznej z metropolitą warszawskim kard. Aleksandrem Kakowskim. Z kolei prezydent Ignacy Mościcki był gorącym zwolennikiem złożenia ciała Piłsudskiego na Wawelu.

Wedle opinii przysłanej z Watykanu obowiązujący wówczas Kodeks Prawa Kanonicznego pozwalał na chowanie w obrębie kościoła jedynie

rezydujących biskupów, opatów, prałatów, biskupów rzymskich, kardynałów i tzw. „personae regales”, zaliczając do ostatniej grupy także głowy państw. Jako że Piłsudski formalnie nie podpadał pod żadną z tych kategorii, była konieczna dyspensacja papieska. Uzyskano ją wszakże bez trudu.

Ostatecznie srebrno-szklaną trumnę z ciałem marszałka ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda 18 maja 1935 r. To wtedy prezydent Mościcki wygłosił patetyczne słowa: „Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dźwizy berła. A królem był serc i władcą doli naszej”.

Abp. Sapieha, jak później wyjaśniał wielokrotnie, traktował kryptę św. Leonarda jako miejsce tymczasowe. Wskazywał, że ze względu na niewielką powierzchnię krypty nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom osób, które chciałyby odwiedzić trumnę marszałka, a przewidywał, że będą ich tłumy. Poza tym obawiał się, że sprawa pochówku Piłsudskiego na Wawelu zostanie wykorzystana politycznie.

W korespondencji z gen. Wieniawą-Długoszewskim jesienią 1935 r. kard. Sapieha namawiał do zmiany dotychczasowej lokalizacji trumny - najpierw optował za budową odrębnego mauzoleum w bezpośredniej bliskości katedry, a następnie sugerował przeniesienie szczątków marszałka pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Nie było odpowiedzi, na kilka lat zapadła cisza. Do dnia 23 czerwca, gdy Felician Sławoj Składkowski de-

monstracyjnie złożył dymisję swojego rządu, która zresztą nie została jednak przyjęta przez prezydenta. Oficjalnym powodem był „przeciągający się konflikt wawelski”.

Nocne intrzygi

Czy dymisja gabinetu Składkowskiego miała wpływ na decyzję abpa Sapiehy? Wątpliwe, choć oba zdarzenia miały miejsce w przeciągu kilkunastu godzin. By przenieść trumnę hierarcha użył sprytnego fortelu. Oto 30 czerwca 1937 r. zaplanowana była na Wawelu wizyta króla Rumunii Karola II. Jako schizmatyk - uzasadniał Sapieha - nie mógł on przejść przez katedrę, a chciał oddać hołd zmarłemu Piłsudskiemu. Do wieży Srebrnych Dzwonów można było za to wejść z zewnątrz.

Zatem tydzień wcześniej, w nocy z 23 na 24 czerwca, na polecenie abpa przeniesiono trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty Świętego Leonarda pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Odkryto ją, oczywiście, bez zgody władz państwowych, w obecności jedynie kilku duchownych, w tym proboszcza katedry ks. kan. Stanisława Domasika, który podpisał stosowny protokół.

„Niesłychane stanowisko metropolity krakowskiego” - napisała na pierwszej stronie „Gazeta Lwowska” 25 czerwca. Między władzą a duchowieństwem rozpoczął się „konflikt wawelski”, czyli protesty społeczeństwa, polityków oraz wojska. W jego szczytowym momencie postulowano odebranie abp. Sapiesze odznaczeń państwowych, a nawet wyłączenie Wawelu spod jego jurysdykcji.

Był to klasyczny spór światopoglądowy. Z jednej strony stanął wysoki duchowny broniący swoich racji, z drugiej socjalizujący liberałowie w mundurach i z kultem wodza. W niczym nie pomógł list wysłany przez Sapiehę do prezydenta Ignacego Mościckiego, uzasadniający decyzję o przeniesieniu trumny.

„Bardzo mi przykro, że ja muszę bronić właściwej czci zwłok Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obecnej chwili są one w nieposzanowaniu z powodu wilgoci panującej w krypcie św. Leonarda. Nowa krypta jest sucha... (...) Ze względu też na katedrę, która jest skarbem narodu całego, utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy jest niemożliwe, a coraz nowe pomysły i projekty nakazują zrobić to bezzwłocznie” - pisał.

Spowodował jedynie oskarżenie hierarchy o obrazę głowy państwa, żądania zmiany konkordatu, oddania katedry wawelskiej we władanie władz państwowych, pozbawienia Sapiehy odznaczeń honorowych, obywatelstwa polskiego, a nawet usunięcia z kraju czy osadzenia w Berezie Kartuskiej. Później władze państwowe kilkakrotnie interweniowały u nuncjusza apostolskiego w Polsce Filipa Cortesiego oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, domagając się jakiejś formy ukarania Sapiehy.

Wielu doszukuje się w tak ostrych atakach sanacyjnej niechęci do osoby krakowskiego hierarchy. Nie bez powodu - np. po dokonaniu przez Józefa Piłsudskiego przewrocie majowym to właśnie abp Sapieha stał się kry-

tykiem poczynań pułkowników, potępiając m.in. więzienie w twierdzy brzeskiej oponentów politycznych.

Piłsudczycy stosowali metody znane nam i dzisiaj: apele, deklaracje poparte oficerskim honorem, artykuły w prasie. I oczywiście demonstracje uliczne: tylko w tej pod Pałacem Saskim 25 czerwca 1937 r. zebrało się ponad 20 tys. ludzi. A wszystko na wysokim poziomie emocjonalnego wzburzenia, a przy okazji poczucia wyższościowego. Piłsudczycy twierdzili np., że doszło do profanacji - trumnę w dniu pogrzebu, przed dwoma laty, nieśli na ramionach najwyżsi oficerowie Wojska Polskiego. A teraz, pod osłoną nocy, przenieśli ją zwykli robotnicy.

W czasie jednej z manifestacji Pałac Arcybiskupi przy Franciszkańskiej obrzucano kamieniami oraz spalono kukłę przedstawiającą Sapiehę. Sięgnięto też po argument prawny - hierarchę oskarżano go o naruszenie kultu Marszałka, a więc obrazę Rzeczypospolitej. To ostatnie na wyrost, bowiem ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski Sejm uchwalił dopiero rok później, 7 kwietnia 1938 r. W następstwie krakowski duchowny miał obrazić osobę prezydenta.

Nie pomogły kolejne dwa listy, które abp Sapieha wystosował do Mościckiego. W drugim, datowanym na 11 lipca pisał, że jego celem nie była obraza „Godności Pana Prezydenta”. Przyznał, że mimo konfliktu wciąż pozostaje w „należnym i niezmiennym oddaniu” w stosunku do niego.

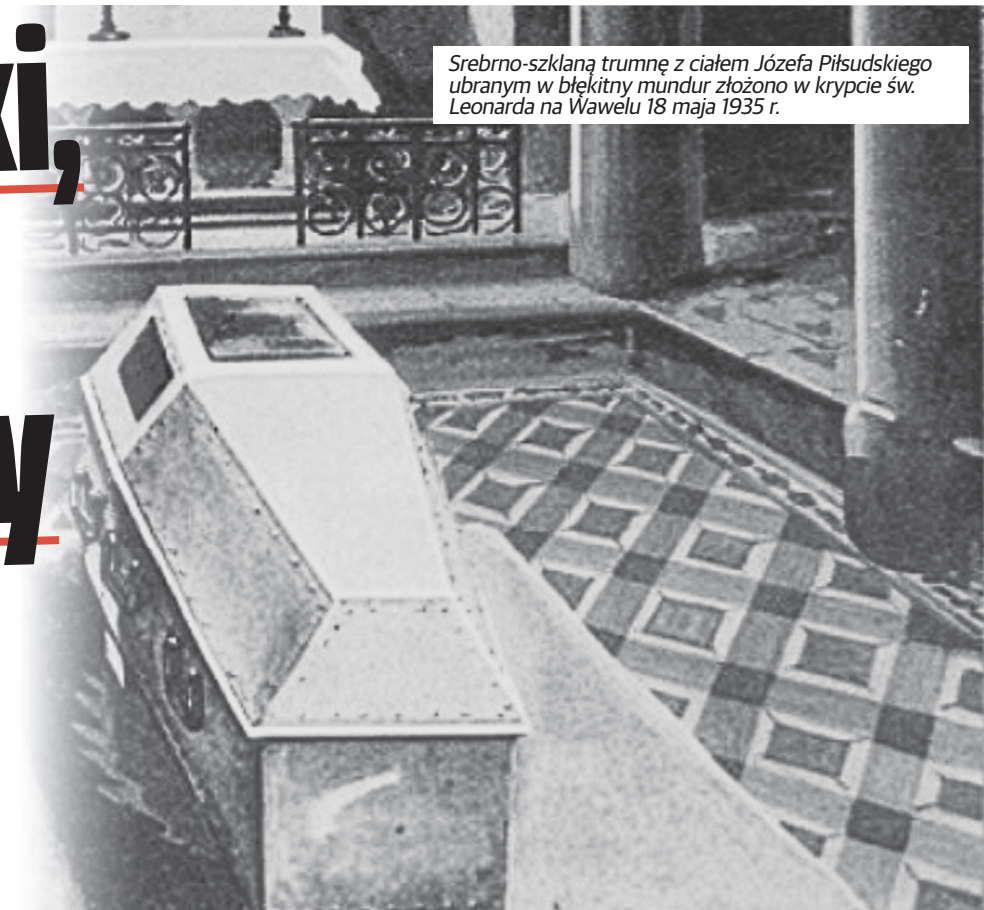
Wyciszenie

Ostatecznie wojnę o trumnę wygrał abp Sapieha. Już na początku lipca 1937 r. zapowiadało się przesilenie. 9 lipca katowicka „Polonia” pisała: „W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 bm. dla załatwienia zatargu wawelskiego, drugiej dla spraw śląskich z dniem 20 bm. Ogólnie przypuszczają, że do tego czasu zatarg o kryptę marsz. Piłsudskiego będzie zlikwidowany i że w czasie sesji rząd złoży jedynie jakąś deklarację w tej sprawie”.

Rządzący Polską sanatorzy zdali sobie najwyraźniej sprawę, że wojna z przedstawicielem Kościoła, o którym wiadomo było, że cierpi z powodu ciężkiego zapalenia płuc, źle wygląda od strony wizerunkowej. Konflikt zakończył się formalnie po posiedzeniu Sejmu, na którym ogłoszono, że „11 lipca 1937 r. abp krakowski przeprosił prezydenta”. Ale jeszcze na tej samej sesji wice-marszałek Sejmu Tadeusz Schaezel grzmiał, że od „przesunięcia tej trumny zatrzęsa się Polska”.

Zakończenie zwiastowało zamknięcie sporów o pochówek na Wawelu. W sierpniu w nocy dyplomatycznej Watykan stwierdzał, że groby w kaplicy królewskiej na Wawelu są nienaruszalne, a wszelkie zmiany w tej kwestii zależą od porozumienia między metropolitą krakowskim a prezydentem Polski.

Trumnę ze szklano-srebrnej zamieniono na metalową i w niej, na kamiennym podestku, marszałek Józef Piłsudski spoczywa do dzisiaj.



Srebrno-szklaną trumnę z ciałem Józefa Piłsudskiego ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda na Wawelu 18 maja 1935 r.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Afrykańskie kleszcze polują na swoje ofiary

Są większe od rodzimych gatunków, mają charakterystycznie prążkowane odnóża i nie czekają biernie na swoją ofiarę. Potrafią aktywnie ją śledzić, pokonując nawet kilkadziesiąt metrów. Afrykańskie kleszcze Hyalomma, nazywane przez media „kleszczami potworami”, zostały już odnotowane w Polsce.



Kleszcze afrykańskie określa się mianem „kleszczy potworów”. I nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela. One polują na swoje ofiary.

FOT. WYDZIAŁ BIOLOGII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO FOT. FB/WZGORZA SOKOLSKIE

Agnieszka Domanowska

Choć eksperci uspokajają, że obecnie nie ma powodów do alarmu, jednocześnie podkreślają, że sytuacja wymaga stałej obserwacji. Wraz z postępującymi zmianami klimatycznymi pojawia się bowiem pytanie, czy egzotyczny gatunek będzie w stanie zadomowić się w Polsce na stałe.

Badacze nie mają jeszcze jednoznacznej odpowiedzi. Wiedzą jednak, że afrykańskie kleszcze pojawiają się w naszym kraju częściej, niż przypuszczano jeszcze kilka lat temu.

Egzotyczny przybysz

Informacje o obecności kleszczy Hyalomma w Polsce nie są całkowitą nowością. Od kilku lat naukowcy otrzymują zgłoszenia dotyczące pojedynczych okazów znajdujących w różnych częściach kraju. Najwięcej przypadków odnotowano dotychczas między innymi na Śląsku, w Wielkopolsce oraz województwie kujawsko-pomorskim.

Okazuje się jednak, że egzotyczne pasożyty dotarły również do północno-wschodniej Polski.

Jak potwierdza prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, pojedyncze egzemplarze były znajdowane także na terenie województwa podlaskiego.

- Tak, pojedyncze sztuki są znajdowane. Już w 2020 roku na skraju Puszczy Augustowskiej znaleziono okazy tego kleszcza, przenoszone przez ptaki wędrownie - mówi prof. Joanna Zajkowska.

Według ekspertów to właśnie migrujące ptaki są głównym środkiem transportu egzotycznych pasożytów do Polski. Każdej wiosny miliony ptaków wracają z zimowisk w Afryce, a część z nich może przenosić na sobie młode stadia rozwojowe kleszczy.

To nie oznacza jednak automatycznie zagrożenia dla ludzi. Kleszcze przybywające na ptakach są zwykle już najedzone. Problem pojawia się wtedy, gdy warunki pogodowe pozwalają im przeżyć i przejść do kolejnych etapów rozwoju.

- Duże zwierzęta, takie jak konie czy bydło, przyciągają te kleszcze. Z tego, co wiem, były one znajdowane właśnie na zwierzętach - dodaje prof. Zajkowska.

Na mapie prowadzonej przez naukowców dwa zgłoszenia dotyczą okolic Sztaby. To jeden z najbardziej wysuniętych na północno-wschód przypadków występowania Hyalomma w naszym kraju.

Większy niż wszystkie znane w Polsce

Osoby, które miały okazję zobaczyć Hyalomma, zwykle nie mają wątpliwości, że patrzą na coś nietypowego. Dorosłe osobniki mogą osiągać nawet dwa centymetry długości. Są więc znacznie większe od najczęściej spotykanych w Polsce kleszczy.

- Są większe, mają charakterystycznie prążkowane odnóża. To bardzo charakterystyczny cech tego gatunku - wyjaśnia prof. Joanna Zajkowska.

Właśnie prążkowane nogi są jednym z najważniejszych elementów pozwalających odróżnić egzotycznego pasożyta od rodzimych gatunków. Jednak nie wygląd budzi największe

zainteresowanie naukowców. Znacznie bardziej niezwykłe jest zachowanie tych kleszczy.

Nie czekają. Polują!

Polskie kleszcze działają stosunkowo biernie. Wspinają się na źdźbła traw lub krzewy i czekają, aż człowiek lub zwierzę przypadkowo się o nie otrze. Hyalomma funkcjonują zupełnie inaczej.

- Nasze kleszcze są bierne. Czekają na trawie, aż człowiek lub zwierzę je zgarnie. Natomiast Hyalomma widzą swoje go potencjalnego żywiciela i aktywnie go poszukują. Mogą nawet przemieszczać się za ofiarą przez kilkadziesiąt metrów - podkreśla prof. Zajkowska.

To właśnie ta cecha sprawiła, że w wielu krajach zaczęto określać je mianem „kleszczy potworów”. Nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela.

Mapa, którą tworzą mieszkańcy całej Polski

Skąd naukowcy wiedzą, gdzie pojawiają się egzotyczne kleszcze? Odpowiedź jest zaskakująco prosta. Pomagają im zwykli mieszkańcy. Projekt „Narodowe KleszczObranie”, prowadzony przez zespół prof. Anny Bajer z Uniwersytetu Warszawskiego, opiera się na zasadach nauki obywatelskiej. Oznacza to, że każdy może włączyć się do badań.

- Każdy, kto znajdzie kleszcza, czy na sobie, czy w środowisku, może nam przesłać zdjęcie i my go wtedy identyfikujemy. Zapewniamy też informacje na temat tego, czy może coś prze-

nosić - tłumaczy prof. Anna Bajer.

Jeżeli dany okaz okaże się szczególnie interesujący, badacze proszą o jego przesłanie do laboratorium.

- Jeżeli jest to interesujący nas podejrzany gatunek egzotyczny, prosimy wtedy o wysłanie do nas tego kleszcza, bo tylko takie okazy, które do nas trafią, możemy dokładnie zidentyfikować genetycznie i sprawdzić, jakie patogeny przenoszą - mówi naukowczyni.

Każda osoba zgłaszająca znalezisko podaje także kod pocztowy miejsca, w którym znalazła kleszcza. Dzięki temu możliwe jest tworzenie szczegółowej mapy występowania różnych gatunków na terenie całego kraju.

Naukowcy spodziewali się ich gdzie indziej

Jednym z najbardziej zaskakujących rezultatów projektu okazało się rozmieszczenie afrykańskich kleszczy.

Prof. Anna Bajer przyznaje, że początkowo zakładała ich występowanie przede wszystkim w najcieplejszych regionach Polski.

- Spodziewałam się, że będą występowały raczej gdzieś na południu Polski, tam gdzie jest cieplej. Natomiast faktycznie mamy te rekordy także z północno-wschodniej Polski. Mnie to bardzo zaskoczyło - podkreśla.

Jak wyjaśnia badaczka, same przyloty kleszczy wraz z ptakami nie są niczym nowym. Kluczowe znaczenie ma jednak to, czy pasożyty są w stanie przeżyć i osiągnąć postać dorosłą.

- Ciepłe i suche wiosny sprzyjają temu, że te afrykańskie kleszcze mogą przeżyć

i mogą się zamienić w stadia poszukujące żywicieli. To jest właśnie problem - mówi prof. Bajer.

Czy zostaną z nami na stałe?

To pytanie coraz częściej zadają zarówno naukowcy, jak i mieszkańcy regionów, w których odnotowano obecność Hyalomma. Na razie jednoznacznej odpowiedzi nie ma.

- Właściwie nie wiemy do końca, czy one mogą się u nas zasiedlić permanentnie. Mnie trochę niepokoi, że takie znalezienia powtarzają się regularnie - przyznaje prof. Bajer.

Zdaniem badaczki nie można wykluczyć, że w przyszłości gatunek ten będzie pojawiał się w Polsce coraz częściej.

- Na pewno ryzyko, że one u nas zostaną, jest dość realne, niestety. Wiosna była bardzo sucha i ciepła - była bardzo dobra dla tych kleszczy - dodaje.

Naukowcy zwracają uwagę, że podobne procesy zachodziły już wcześniej w innych państwach europejskich. Tam również pojedynczo obserwowane osobniki z czasem przekształcały się w regularne występowanie gatunku.

Nie wykryto najgroźniejszego wirusa

Największe obawy związane z afrykańskimi kleszczami dotyczą chorób, które mogą przenosić. Hyalomma są głównym wektorem wirusa krymsko-kongijskiej gorączki krwotocznej, uznawanej za jedną z najgroźniejszych chorób odkleszczowych na świecie. Dotychczasowe badania okazów znalezionych w Polsce przyniosły jednak uspokajające informacje.

- Nie znaleziono najgroźniejszego wirusa, którego się obawiamy, czyli wirusa gorączki krwotocznej. Natomiast wykrywano inne patogeny - mówi prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

To właśnie dlatego tak ważne jest dalsze monitorowanie sytuacji i badanie każdego nietypowego okazu.

Co zrobić po znalezieniu takiego kleszcza?

Naukowcy zachęcają do zgłaszania wszystkich nietypowych kleszczy, szczególnie tych dużych, z charakterystycznymi prążkowanymi odnóżami. Prof. Anna Bajer z Uniwersytetu Warszawskiego podkreśla, że pasożyta należy usunąć ostrożnie, najlepiej przy użyciu pęsety i rękawiczek. Nie powinno się go rozgniatać. Po umieszczeniu kleszcza w plastikowej torebce warto go zamrozić. Po dobie taki okaz można bezpiecznie przesłać do badaczy prowadzących projekt.

- To akcja społeczna. Każdy nietypowy kleszcz, który budzi niepokój, można zgłosić do badaczy. Oznaczane są miejsca jego znalezienia i sprawdzane są przenoszone przez niego patogeny - podkreśla prof. Joanna Zajkowska.

Każde zgłoszenie pozwala lepiej poznać skalę zjawiska i odpowiedzieć na pytanie, które dziś interesuje zarówno naukowców, jak i mieszkańców Podlasia: czy afrykańskie „kleszcze potwory” są jedynie gośćmi, czy też przygotują się do stałego pobytu w Polsce.

Ile włożyć do koperty parze młodej?

Ile dać do koperty na ślub i wesele w 2026 roku? Rosnące ceny organizacji tych imprez sprawiają, że temat pieniędzy wkładanych do koperty powraca. Goście zastanawiają się, ile „wypada” teraz dać. Wszystko zależy od relacji z parą młodą, miejsca wesela oraz własnych możliwości finansowych. Sprawdziliśmy, ile najczęściej wkłada się dziś do koperty.

**Magdalena
Walczak-Grudzka**

Nie istnieje jedna uniwersalna suma, którą powinno się wręczyć młodej parze. W praktyce najważniejsze są relacje z nowożeńcami. Inaczej do tematu podchodzi rodzice chrzestni czy rodzeństwo, a inaczej dalsi kuzyni albo znajomi z pracy. Znaczenie ma też lokalizacja i standard wesela.

W 2026 roku wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Organizacja wesela jest coraz droższa, dlatego przyjęło się, że koperta powinna przynajmniej pokryć koszt udziału jednej osoby w imprezie. W ekskluzywnych salach weselnych może to oznaczać nawet 400-800 zł od osoby.

Para zaproszona na wesele zazwyczaj wręcza od 800 do 1500 złotych. Wszystko za-

leży jednak od budżetu gości i charakteru uroczystości.

Bliska rodzina często daje więcej. Rodzice, dziadkowie czy świadkowie nierzadko przekazują kilka tysięcy złotych lub dodatkowy prezent. Z kolei młodsze osoby, studenci albo znajomi z pracy zwykle wybierają skromniejsze kwoty. Jeśli wesele jest z poprawinami lub noclegiem, do koperty zwykle dorzuca się dodatkowe 200-300 złotych.

Coraz częściej podkreśla się też, że najważniejsza jest obecność, a nie wysokość koperty.

Czy powinno „się zwrócić” młodej parze?

Przez lata funkcjonowało przekonanie, że gość powinien oddać parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. Dziś wiele osób nadal kieruje się tą zasadą, choć nie wszyscy ją akcep-

tuja. W końcu wesele to zaproszenie do wspólnego świętowania, a nie finansowa umowa.

Ekspert od *savoir-vivre* podkreśla, że koperta nie powinna wpędzać nikogo w problemy finansowe. Jeśli ktoś nie może pozwolić sobie na wysoką kwotę, lepiej wręczyć mniej i pojawić się na uroczystości z dobrymi życzeniami. Presja związana z weselnymi wydatkami jest dziś jednym z najczęściej komentowanych tematów wśród gości.

Koperta czy prezent?

Choć tradycyjne prezenty ślubne nadal się zdarzają, gotówka zdecydowanie dominuje.

Młode pary najczęściej proszą o pieniądze zamiast sprzętów AGD czy zastawy stołowej. To wygodniejsze rozwiązanie, szczególnie gdy nowożeńcy odkładają na mieszkanie, podróż poślubną albo remont.

W 2026 roku coraz popularniejsze stają się również internetowe listy prezentów i przelewy ślubne. Mimo nowoczesnych rozwiązań klasyczna koperta wręczana podczas składania życzeń nadal pozostaje najczęściej wybieraną formą prezentu weselnego.

Ile dać w kopercie na ślub i wesele?

Jakie kwoty do koperty wkładają zazwyczaj dziadkowie, rodzice chrzestni a ile inni goście?

Rodzeństwo często daje więcej niż zwykli goście. W kopercie najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do nawet 4000 złotych.

Prezent na ślub to zazwyczaj ostatni wydatek, jaki czeka rodziców chrzestnych. Najczęściej wkładają oni do koperty od 1500 do 4000 złotych, choć zdarzają się też wyższe kwoty.



FOT. UNSPLASH.COM

Choć tradycyjne prezenty ślubne nadal się zdarzają, gotówka zdecydowanie dominuje.

W kopercie od świadków najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do 2500 zł.

Wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Prezenty ślubne od dalszej rodziny to zwykle kwoty około 600-800 złotych od osoby.

Od lat funkcjonuje przekonanie, że gość powinien „oddać” parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. W kopertach od znajomych zwykle pojawiają się kwoty od 500 do 800 złotych od osoby.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska**,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

12h autoskop, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYŁĄCZA - Instalacje. Woda - Kanalizacja - Awarie, 604-702-851

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - pokoje z łazienk., 606-687-996.

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

[ibo.polskapress.pl](#)

strona **zdrowia**

Czytaj dla zdrowia

[stronazdrowia.pl](#)

Z życia celebrytów

Mandaryna



MANDARYNA W „DANCING WITH THE STARS. TANIEC Z GWIAZDAMI”

Wojciech Wielgus

Mandaryna znów w blasku reflektorów! I to nie były jakichś. Marta Wiśniewska już oficjalnie zamelduje się na parkiecie nowej edycji „Dancing with the Stars. Taniec z Gwiazdami”, a internet zdążył podzielić się na dwa obozy: jedni wróżą jej finał, drudzy zastanawiają się, czy zawodowa tancerka nie ma przypadkiem forów. Sama zainteresowana szybko studzi emocje.

- Taniec towarzyski to coś zupełnie innego. Może mam przewagę nad innymi uczestnikami, bo wiem, ile siły trzeba mieć, aby tańczyć, znam też salę taneczną. Ale ja kocham hip-hop. Luźne bluzy, wygodne buty. To, co robię, nauczyło mnie luzu i swobody. Udział w tym programie będzie dla mnie wielkim wyzwaniem i fantastyczną przygodą. Traktuję to jako kolejną lekcję pokory w moim tanecznym szaleństwie. Chciałabym spełnić oczekiwania, które są po-

kładane we mnie - powiedziała w „halo tu polsat”.

Gwiazda nie ukrywa, że udział w programie traktuje jak kolejną lekcję pokory.

- To będzie wielkie wyzwanie, ale też fantastyczna przygoda. Chciałabym sprostać oczekiwaniom, które wiele osób wobec mnie ma - przyznała w programie „halo tu polsat”.

Co ciekawe, decyzji o wejściu na taneczny parkiet nie podejmowała w pojedynkę. Najważniejszymi doradcami okazali się jej najwierniejsi fani -

dzieci. To właśnie one miały dopinguować mamę do przyjęcia propozycji i dziś mocno trzymają za nią kciuki.

Mandaryna przyznaje też, że po latach patrzy na siebie zupełnie inaczej.

- Lubię żyć na swoich warunkach. Wiem, że znów będę na świeczniku i mam nadzieję, że się nie przewrócę. Jestem bardziej świadoma tego, kim jestem i chcę pokazać swoją inną odsłonę - mówi z dystansem.

Nie mogło jednak zabraknąć pytań, które od lat wraca jak bumerang:

czy możliwy jest jeszcze powrót do Michała Wiśniewskiego? Odpowiedź Mandaryny rozbałała wszystkich w studiu.

- Jak wrócę do niego, to wysłę gołębia z wiadomością - rzuciła z uśmiechem.

Wygląda więc na to, że jedyne, do czego zamierza wracać, to sala treningowa. A czy taneczne buty poniosą ją aż do finału? Jedno jest pewne - z Mandaryną na parkiecie nudy nie będzie. I chyba właśnie dlatego widzowie już zacierają ręce.

Messi bije rekordy

Jan Hofman

Argentyna pokonała Austrię 2:0 (1:0) w meczu piłkarskich mistrzostw świata, który rozegrany został w Arlington koło Dallas.

Obroncy tytułu zapewnili sobie awans do 1/16 finału. Bramki dla Argentyny zdobył Lionel Messi (38, 90+5).

Obchodzący w środę 39. urodziny piłkarz miał szansę na hat-tricka, ale dziewiątej minucie wykonując rzut karny posłał piłkę obok słupka. Statystycy podkreślają, że argentyński piłkarz zmarnował jedenastkę w trzecim z rzędu mundialu. Wcześniej 16 czerwca 2018 w meczu z Islandią w Moskwie. Jego uderzenie w 64 minucie gry obronił Hannes Thor Halldorsson. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

Z kolei 30 listopada 2022 rzut karny wykonywany przez Messiego obronił Wojciech Szczesny. Jednak mecz, który zakończył się wygraną Albicelestes 2:0.

Messi uzyskał swojego 17. i 18. gola w historii mistrzostw świata, co czyni go samodzielnym rekordzistą wszech czasów.

Messi wziął udział w swoim 28. w karierze meczu piłkarskich mistrzostw świata. Słynny Argentyńczyk jest pod tym



Lionel Messi

FOT. PAPIER/JEFFREY MCHORTER

względem rekordzistą turnieju. W czołówce tego zestawienia znajduje się dwóch Polaków - Władysław Żmuda, który zaliczył 21 gier, oraz mający o jeden mecz mniej Grzegorz Lato.

Przy okazji uzyskał 121. i 122. w karierze bramkę dla drużyny narodowej. Zajmuje pod tym względem drugie miejsce w światowej klasyfikacji wszech czasów. Rekordzistą jest Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 143 gole.

W innym spotkaniu grupy J Jordania przegrała z Algierią 1:2 (1:0). Bramki: Jordania - Nizar Al Rashdan (36); Algieria - Nadir Benbouali (69), Amine Gouiri (82).

Jeszcze nie wszyscy trenują z Widzewem



Widzewiacy na treningu.

FOT. BARTEK KSIĘŻAK

Część piłkarzy Widzewa rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu ekstraklasy. Kilku zawodników dostało dłuższy urlop ze względu na mecze reprezentacyjne.

Jan Hofman

Dłuższe wolne otrzymali Stelios Andreou, Veljko Ilić, Juljan Shehu, Karol Świdorski oraz Przemysław Wiśniewski. Dodatkowo Steve Kapuadi bierze udział w Mistrzostwach Świata z Demokratyczną Republiką Konga.

Przebywający na wypożyczeniu Pape Meissa Ba oraz Samuel Akere dołączą do zespołu wkrótce. Z kolei Szymon Czyż oraz Lukas Lergaer kontynuują rehabilitację po przebytach zabiegach.

Obecna kadra:

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski, Jan Krzywański.

Obroncy: Carlos Isaac, Christopher Cheng, Jan Juśkiewicz, Marcel Krajewski, Ricardo Visus, Mateusz Żyro.

Pomocnicy: Fran Alvarez, Angel Baena, Osman Bukari, Kamil Cybulski, Mariusz Fornalczyk, Emil Kornvig, Lindon Selahi, Tonio Teklić.

Napastnicy: Sebastian Bergier, Antoni Klukowski, Andi Zeqiri.

Drużyna w letnim okresie przygotowawczym rozegra siedem sparingów.



Andi Zeqiri

FOT. BARTEK KSIĘŻAK

Pierwszy mecz kontrolny już w sobotę. Na stadionie przy Al. Piłsudskiego Widzew już w sobotę podejmą pierwszoligową Stal Rzeszów. Pierwszy gwizdek sędziego zabrzmi o godz. 13. Później będzie już tylko ciekawiej.

Plan sparingów pierwszej drużyny przed sezonem 2026/27:

● 27 czerwca (sobota), godz. 13:00, Widzew Łódź - Stal Rzeszów

● 4 lipca (sobota), godz. 17.30, Widzew Łódź - DAC 1904 Dunajská Streda (Słowacja)

● 5 lipca (niedziela), godz. 17, Widzew Łódź - New England Revolution (USA)

● 10 lipca (piątek), godz. 18.30, Widzew Łódź - Beşiktaş JK (Turcja)*

● 10 lipca (piątek), godz. 20, Widzew Łódź - Mattersburger SV 2020 (Austria)*

● 12 lipca (niedziela), godz. 17, Widzew Łódź - Brinje Grosuplje (Słowenia)

● 19 lipca (niedziela), godz. 17, Widzew Łódź - Puszcza Niepołomice

* mecz na turnieju, każdy z nich będzie trwał 2x35 minut

Awans Francji i Norwegii



Kylian Mbappe

FOT. PAPIER/WILL OLIVER

Jan Hofman

Francja pokonała Irak 3:0 (1:0) w meczu grupy I piłkarskich mistrzostw świata, który został rozegrany w Filadelfii.

Bramki: Kylian Mbappe - 2 (14, 54), Ousmane Dembele (66).

Zespół trenera Didiera Deschamps'a zapewnił sobie awans do 1/16 finału.

Spotkanie z powodu burzy nad stadionem musiało zostać wstrzymane, a przerwa między połowami zamiast 15 minut, trwała blisko dwie godziny. W ekipie Iraku od pierwszej minuty zagrało dwóch piłkarzy z polskiej ekstraklasy - obrońca Hussein Ali z Pogoni Szczecin oraz pomocnik Cracovii Amir Al-Ammari. Ten

drugi już na początku meczu otrzymał żółtą kartkę za faul na Mbappe, który rozgrywał 100. mecz w reprezentacji kraju.

Mbappe w meczu strzelił swoje 15. i 16. gola w historii mistrzostw świata i awansował na drugie miejsce w klasyfikacji wszech czasów (razem z Mirosławem Klose). Napastnik Realu Madryt wyprowadził Brazylijczyka Ronaldo, który ma na koncie 15 bramek.

Norwegia pokonała Senegal 3:2 (1:0) w meczu, który rozegrany został w East Rutherford koło Nowego Jorku. Tym samym Skandynawowie zapewnili sobie awans do 1/16 finału. Bramki: dla Norwegii - Marcus Pedersen (43), Erling Haaland dwie (48, 58); dla Senegalu - Ismaila Sarr dwie (53, 90+3).

Jan Hofman

Belgijski piłkarz Jeremy Doku opuścił kadrę uczestniczącą w mistrzostwach świata, poleciał do Londynu.

Był przy narodzinach syna, któremu małżonkowie dali na imię Praise. Belgia zagra w piątek z Nową Zelandią.

Kolejne mecze:

24 czerwca:

Godz. 1: Panama - Chorwacja (grupa L, Toronto)

Godz. 4: Kolumbia - DR Konga (grupa K, Guadalajara)

Godz. 21: Szwajcaria - Kanada (grupa B, Vancouver)

Godz. 21: Bośnia i Hercegowina - Katar (grupa B, Seattle)

25 czerwca:

Godz. 00: Maroko - Haiti (grupa C, Atlanta)

Godz. 00: Szkocja - Brazylia (grupa C, Miami)

Godz. 3: RPA - Korea Południowa (grupa A, Monterrey)

Godz. 3: Czechy - Meksyk (grupa A, Mexico City)

Godz. 22: Curaçao - WKS (grupa E, Filadelfia)

Godz. 22: Ekwador - Niemcy (grupa E, New Jersey)

Przerwał mistrzostwa, bo urodził się mu syn



I takich kibiców mają piłkarze Egiptu.

FOT. PAPIER/BOB FRID

Siódmy nowy piłkarz w drużynie ŁKS



Radosław Majewski, przy piłce

Dominik Sokół jest siódmym nowym piłkarzem ŁKS. Łódzki klub związał się z zawodnikiem roczną umową z opcją przedłużenia o kolejny sezon.



Dominik Sokół

FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Jan Hofman

27-letni obrońca rozegrał w piłkarskiej ekstraklasie 29 meczów.

W najwyższej klasie rozgrywkowej zdobył gola (na najwyższym poziomie rozgrywkowym zadebiutował w sezonie 2021/2022), a na zapleczu elity (wliczając to występy w słowackiej lidze) zaliczył 137 spotkań, zdobył 18 goli i zanotował 15 asyst.

Zawodnik, który może występować na prawej stronie defensywy lub jako wahadłowy w przeszłości występował m.in. w Radomiaku Radom,

Zagłębiu Sosnowiec i słowackim FC Tatran Presov, a ostatnie dwa lata spędził w Zniczu Pruszków.

- Dominik Sokół to pracowity zawodnik o dobrym profilu motorycznym i doświadczeniu na poziomie centralnym. Liczymy, że zwiększy rywalizację na prawej stronie boiska i będzie ważnym uzupełnieniem naszej kadry - powiedział Radosław Mozyrko, dyrektor sportowy ŁKS.

Warto też kilka zdań poświęcić ciekawym transferom w lidze.

Radosław Majewski dotychczasowy lider Znicza Pruszków

(strzelał 11 goli) i miał 7 asyst). przeniósł się do Pogoni Grodzisk Mazowiecki. Niedawno ten klub zatrudnił na stanowisku trenera Tomasza Kafarskiego.

Ruch nie kryje swoich aspiracji. Poprzedni sezon i brak awansu do fazy barażowej na ostatniej prostej, mógł wywołać duży niedosyt w szeregach 14-krotnego mistrza Polski.

Chorzowianie przystąpili do kompletowania kadry, która powalczy o bezpośredni awans do ekstraklasy. Jednym z ciekawszych posunięć "Niebieskich" jest zakontraktowanie Michała Chrapka z Piasta Gli-

wice, a więc zawodnika z 360 występami w ekstraklasie.

Z kolei dobrze znany kibicom ŁKS Dawid Arndt przeniósł się z Chrobrego Głogów do Arki Gdynia. Michał Marcjanik - z Arki Gdynia do Polonia Warszawa

Z kolei nowy trener Polonii Warszawa - Piotr Stokowiec - uznał, że kompletowanie kadry na nowy sezon rozpocznie od wzmocnienia konkurencji w środku defensywy. Na pierwszy ogień poszedł więc obrońca z ciekawą przeszłością w ekstraklasie. Michał Marcjanik z Arki Gdynia trafił do Czarnych Koszul.

NOWE WIEŚCI Z PIŁKARSKIEJ EKSTRAKLASY

Jan Hofman

Duński szkoleniowiec Thomas Thomasberg został zwolniony ze stanowiska pierwszego trenera piłkarzy Pogoni Szczecin.

O swej decyzji właściciel klubu Alex Haditaghi poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych. Duńczyk na stanowisku nie utrzymał się nawet przez rok. Trenerem Pogoni został we wrześniu 2025 roku, zastępując podczas trwających rozgrywek poprzedniego sezonu Roberta Kolendowicza.

● Przygotowania do rozgrywek rozpoczęli piłkarze Rakowa. W pierwszych zajęciach, które poprowadził trener Dawid Kroczyk, uczestniczyło 28 zawodników. Nowe twarze to: pomocnik Oliwier Kwiatkowski, iworyjski obrońca Dieudonne Gauchon Debohi i bośniacki bramkarz Tarik Karić.

● Z dużymi ubytkami kadrowymi i na razie bez wzmocnień, ale z tym samym trenerem rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu Jagiellonia.

Po zakończeniu poprzedniego sezonu ekstraklasy z klubu



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Thomas Thomasberg nie jest już trenerem Pogoni.

odeszła duża grupa piłkarzy wypożyczonych, w tym pomocnik Alejandro Pozo, obrońcy Andy Pelmar i Bartłomiej Wdowik czy napastnicy Samed Bazda i Afimico Pululu.

● W ośrodku treningowym w Rącznej piłkarze Cracovii rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Na zajęciach zjawili się 26 zawodników. Brakowało Oskara Wójcika i Martina Minczewa, którzy ze względu na występy reprezentacji otrzymali dłuższe urlopy oraz Amira Al-Ammaniego, reprezentującego Irak na mistrzostwach świata w USA.

Łódzka Rodzina Siatkarska chce przeniesienia muzeum



FOT. ARCHIWUM

Jan Hofman

Bogusław Adamski, prezes Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej przekazał nam ciekawą informację.

Stowarzyszenie podjęło uchwałę w sprawie przeniesienia muzeum siatkarskiego Volley Bajka z Izabelina Dziekanówka do Łodzi

Jak podkreśla Adamski, zarząd Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej zapoznał się z sytuacją i warunkami funkcjonowania muzeum siatkówki Volley Bajka zlokalizowanego w Izabelinie Dziekanówku, 25 km od Warszawy. Twórcą tej niezwykle kolekcji jest znany i oddany działacz siatkówki Grzegorz Szewczyk, a właści-

ciem utworzoną przez niego fundacja Historii i Rozwoju Siatkówki Volley Bajka.

- Obie strony uznały, że dalsze funkcjonowanie muzeum w dotychczasowej siedzibie wyklucza jego rozwój - dodaje prezes. - W związku z tym występujemy z idea tego największego w świecie siatkarskim muzeum poprzez przeniesienie go do Łodzi. Mamy świadomość, że realizacja tego projektu będzie się wiązać z dodatkowymi nakładami finansowymi. Apelujemy więc do władz Polskiego Związku Piłki Siatkowej i Polskiej Ligi Siatkówki o podjęcie rozmów z władzami Łodzi w celu ustalenia warunków przeniesienia Volley Bajki.

Wiadomości z tenisowych kortów

Jan Hofman

Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson wygrali z reprezentantami gospodarzy Benem Jonesem i Joshua Parisem 6:7 (6-8), 6:3, 10-5 w I rundzie debla tenisowego turnieju ATP rangi 250 na trawiastych kortach w Eastbourne.

● Mistrzyni Wimbledonu z 2023 roku, Czeszka Marketa Vondrousova została zawieszona na cztery lata za odmowę poddania się testowi antydopingowemu w grudniu - poin-

formowała Międzynarodowa Agencja Integralności Tenisa (ITIA).

● Magdalena Fręch odpadła w pierwszej rundzie turnieju WTA 500 na trawiastych kortach w niemieckim Bad Homburg. Polska tenisistka przegrała z rozstawioną z numerem szóstym Japonką Naomi Osaką 4:6, 1:6.

● Kamil Majchrzak awansował z 47. na najwyższe w karierze 46. miejsce w rankingu tenisistów. Hubert Hurkacz natomiast wrócił do najlepszej setki, awansując ze 103. na 95. pozycję.



Magdalena Fręch

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Środa



Wschód słońca
4.24



Zachód słońca
21.05



Długość dnia
16 godz. 40 min.



Krótszy od najdłuższego o 38 sekund
i dłuższy od najkrótszego o 8 godz. i 53 min.

24

czerwiec 2026

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ
Jan, Danuta, Janina, Emilia,
Janusz, Romualda, Longin.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Zrównoważone
podejście pomoże Ci przewy-
ciżyć trudności. Dbaj o swoje
zdrowie fizyczne i psychiczne.

Byk



(20.04-22.05) Komunikacja
będzie Twoją mocną stroną dzi-
siaj. Wykorzystaj to, by nawią-
zać kontakty i poprawić relacje.

Bliznięta



(23.05-21.06) To dobry dzień
na skupienie się na zadaniach
domowych. Intuicja pomoże Ci
w podejmowaniu decyzji.

Rak



(22.06-22.07) Twoja kreatywność
będzie dziś na wysokim po-
ziomie. Wykorzystaj to, by zapro-
ponować nowe rozwiązania.

Lew



(23.07-23.08) Twoja zdolność
do analizy i rozwiązywania pro-
blemów pomoże Ci szybko je po-
konać. Skup się na szczegółach.

Panna



(24.08-22.09) Dziś postaw
na równowagę między pracą
a życiem osobistym. Staraj się
znaleźć czas na relaks i hobby.

Waga



(23.09-22.10) Twoja determinacja
i pasja pomogą Ci osiągnąć ce-
le zawodowe. Nie daj się przytłó-
czyć się nadmiarem obowiązków.

Skorpion



(23.10-21.11) To dobry dzień
na planowanie i organizację.
Twoje optymistyczne podejście
pomoże Ci zainspirować innych.

Strzelec



(22.11-21.12) Dziś pracowitość i de-
terminacja zostaną docenione.
Skup się na najważniejszych zada-
niach i nie bój się prosić o pomoc.

Koziorożec



(22.12-19.01) Twoje innowacyj-
ne podejście do pracy przynie-
sie dziś świetne efekty. Bądź
otwarty na eksperymenty.

Wodnik



(20.01-18.02) Dzień może przy-
nieść chwilę refleksji i introspekcji.
Skup się na wewnętrznym świecie
i poszukaj inspiracji w marzeniach.

Ryby



(19.02-20.03) Przestań użalać
się nad tym, czego nie masz, bo to
droga do frustracji. Wielu chciałoby
znaleźć się na Twoim miejscu.

PAWEŁ KUKIZ

Piosenkarz i poseł kończy 63 lata.
W 972 r. Mieszko I pokonał
w bitwie pod Cedynią wojska
margrabiego Hodona.
W 1905 r. władze carsie zdławiły
powstanie robotników w Łodzi.
W 2021 r. w Tomaszowie spadł
największy grad w historii
w Polsce – o średnicy 13,5 cm.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

ZDJĘCIE DNIA



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

18 marca 2025 r.
Prezydent
Zdanowska zapo-
wiada, że wiosną
2026 r. za 15 mln
zł będzie można
posiedzieć
nad wydobytą
na powierzchnię
rzeczką Lamus.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 28°C
min. 14°C



Jutro

maks. 31°C
min. 16°C



Piątek

maks. 32°C
min. 17°C



Sobota

maks. 36°C
min. 19°C



Niedziela

maks. 37°C
min. 20°C



FELIETONIK

OFERTA ŁODZI
NA UPALNE LATO

Najbliższe dni mają być wyjątkowo upalne, bo temperatura ma przekroczyć ponad 32 st. C. Później też nie będzie chłodniej, bo z długoterminowych prognoz wynika, że temperatura w Łodzi nie spadnie w dzień poniżej 25 st. C. W taki upalny czas mieszkańcy chętnie poszukaliby wytchnienia nad wodą. I rzeczywiście łódzki magistrat taką formę wypoczynku im oferuje – kto chce może poje-

chać nad Stawy Jana, Stefańskiego, na Młyniek lub do Arturówka. Gorzej mają ci Łodzianie, którzy takich wypraw do obleganych – również przez miłośników różnych trunków – miejsca nie lubią i wolą wypoczynek bardziej kameralny i bliższy miejscu zamieszkania. Im niestety pozostaje chłodzić się machając gazetką magistratu z wizualizacjami plaży na Księżym Młynie, odkrytym korytem rzeczki Lamus lub nowymi fontannami – w tym tą nową na placu Dąbrowskiego.

Oczywiście tych obiecanych przed laty inwestycji wciąż nie ma, ale co z tego? Skoro ładnie wyglądają na urzędowych wizualizacjach, to co jakiś czas magistrat może się nimi chwalić, nieprawdaż? A to, że w tramwajach klimatyzacja nie działa, kurtyny wodne ustawiane na Pietrynie są bodaj tylko dwie to jest już mniej ważne. Nie mówiąc już o tym, że letnie imprezy w Łodzi są tylko dla młodych. A ponoć Łódź się starzeje.

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- wysoki, silny mężczyzna budzący strach,
- wyraz czci, uwielbienia,
- pokład węgla lub miedzi,
- imię Lenartowicza, poety,
- czepliwe zapięcie do butów, kurtek,
- granica wytrzymałości,
- anglosaski kilometr,
- scena dla akrobatów i klawirów,
- roślina łąkowa na kwaśną ziupę,
- gorący napój alkoholowy,
- codzienne inna w kalendarzu,
- splęwa po stoku Etny,
- afrykański kuzyn psa,
- celebrowana przez kapłana w kościele,
- okres ośmiu dni,
- jedyna taka we wszechświecie?,
- dawny pobór do wojska,
- polewa na garnku,
- zapowiedź niebezpieczeństwa,
- wielkie drzewo z sawanny,
- kraj z Wielkim Murem,
- zbroja ochraniająca pierś rycerza,
- sprzedaje róże i tulipany na rynku.

Pionowo:

- potocznie o kieliszku wódki,
- cyganeria artystyczna,
- okres dziesięciu dni,
- dokument kontroli technicznej produktu,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		
38													39				
	■		■		■								■		■		
40						■							■	41			
	■		■	42										■		■	



- sos do sałatek i mięs,
- góry z Mont Everestem,
- tłuszcz wypływający na wierzch,
- zużyta miotła do wyrzucenia,
- faza Księżyca,
- długa listwa do podpierania pomidorów i fasoli,
- domek na działce,
- zagraniczne podróże,
- kolekcja znaczków,
- mieszkanie kawki,

- dawna grupa wędrownych aktorów,
- widłowe w magazynie,
- z milionami na koncie,
- kwiat ogrodowy, miłek,
- pomieszczenie mieszkalne na statku,
- drobny deszcz,
- siatkarz występujący z tyłu boiska,
- materiał rakotwórczy na dachu.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

GDY JAN Z DESZ-
CZEM PRZYBYWA,
TO SŁOTA BYWA
TAKŻE I WE ZNIWA.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ PRYTULANIA
DZIEŃ KOBIET
W DYPLMACJI